

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. - 70 m/m) na stronie tytułowej at 1,80 w tekście at 8,00, sekrologi do 100 m/m - at 40,00, 100-200 m/m na 1 m/m jednolite at 0,60, ponad 200 m/m na 1 m/m jednolite at 0,50. - Ogłoszenia w dziele ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. - 36 m/m) at 0,50. - Drobne ogłoszenia w dziele ogłoszeniowym za słowo at 0,20 (dla poszukujących pracy at 0,10, matrymonijni at 0,20).

Masowym harakiri odpowie Japonia na przeproszenie Ameryki przez Mikada

LONDYN. Zatarg amerykańsko-japoński z powodu zatopienia kanonierki „Panay” przez samoloty japońskie przyjął obrót, groźący nieobliczalnymi konsekwencjami.

Między rządem angielskim i amerykańskim rozważana jest MOŻLIWOŚĆ KONCENTRACJI FLOTY OBU PAŃSTW NA PACYFIKU

jest w pogotowiu w San Diego. Wszystkie uropy zostały wstrzymane, marynarze i oficerowie, bawący na landzie, zostali wezwani do powrotu na pokłady swych jednostek.

TEKST NOTY PROTESTACYJNEJ DO RZĄDU JAPONSKIEGO. W związku z ostatnimi wypadkami na Dalekim Wschodzie przewidziane jest znaczne wzmocnienie, już w najbliższych dniach floty angielskiej na wodach chińskich. Ze wszystkich baz angielskich w Azji płyną na wody chińskie angielskie okręty wojenne i lodzie podwodne.

TYSIĄCE JAPONCZYKÓW POPELNI HARAKIRI

aby nie przeżył podobnego upokorzenia cesarza. Jednocześnie wzrasta się fala oburzenia w stosunku do dowódców armii marynarki, że przez swe postępowanie spowodowali śmierć tysiące osób cesarza do sporów międzynarodowych.

Cztery narzeczzone gdyńskiego donżuana

Oszust zasiadzie na ławie oskarżonych w Katowicach. Zygryd Madaliński z Gdyni przyjechał na teren Chorzowa w poszukiwaniu środków do życia. A że był przystojny, miał wielkie powodzenie u kobiet.

Podziękowanie

Przymiarzowi Szpitala OO Bonifratrów w Bozuelcach dr Konradowi Jarczewskowi, który wliczył mnie z ciężkiej choroby. Proroczo O Maduzi Eugeniuszowi który okazał mi wiele przychylności oraz Braci-czowi Maurusowi który mnie troskliwe pielęgnował w czasie choroby. Składam niniejszym mu naiserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Podziękowanie

Przymiarzowi Szpitala OO Bonifratrów w Bozuelcach dr Konradowi Jarczewskowi, który wliczył mnie z ciężkiej choroby. Proroczo O Maduzi Eugeniuszowi który okazał mi wiele przychylności oraz Braci-czowi Maurusowi który mnie troskliwe pielęgnował w czasie choroby. Składam niniejszym mu naiserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Waszyngton. W amerykańskich kołach politycznych podkreślają, że

AMERYKA DZIAŁA W PEŁNYM POROZUMIENIU Z ANGLIĄ, która, mimo, iż wczoraj narazcie doczekała się przeproszenia ze strony japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wyraziła gotowość poparcia każdej akcji amerykańskiej w związku z incydentem na Jang-Tse.

Włoskie i niemieckie karabiny maszynowe

Włoskie i niemieckie karabiny maszynowe w nowo zdemaskowanym tajnym arsenale paryskim. PARYŻ. Wczoraj z rana w garażu na bulwarze Picpus wykryto największy tajny skład broni od czasu wdrożenia dochodzenia w sprawie kagularów (czar). Znalaziono 6 karabinów maszynowych, z których dwa skradziono z magazynów mobilizacyjnych w Laon oraz 80 karabinów wojskowych. Właścicielem garażu był.

Podziękowanie

Przymiarzowi Szpitala OO Bonifratrów w Bozuelcach dr Konradowi Jarczewskowi, który wliczył mnie z ciężkiej choroby. Proroczo O Maduzi Eugeniuszowi który okazał mi wiele przychylności oraz Braci-czowi Maurusowi który mnie troskliwe pielęgnował w czasie choroby. Składam niniejszym mu naiserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Podziękowanie

Przymiarzowi Szpitala OO Bonifratrów w Bozuelcach dr Konradowi Jarczewskowi, który wliczył mnie z ciężkiej choroby. Proroczo O Maduzi Eugeniuszowi który okazał mi wiele przychylności oraz Braci-czowi Maurusowi który mnie troskliwe pielęgnował w czasie choroby. Składam niniejszym mu naiserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Lawina zasypała 22 narciarzy włoskich

TRYDENT Wczoraj po południu na stokach Sassobue lawina śnieżna zasypała 22 uczestników kursu narciarskiego.

Zorganizowana niezwłocznie akcja ratunkowa była utrudniona przez zamięć. Do godz. 10 wiecz. zdolano uratować 12 narciarzy i odnaleźć 8, którzy nie dawali już znaków życia. Jednego z zasypanych dotychczas nie odnaleziono.

Ważnym elementem jest zawartość oraz informacja, gdzie została złodzona amunicja. Znalezione również 28 skrzynek z granatami i wielką ilością naboży karabinowych, pochodzących z zakładów amunicyjnych w Toledo.

Przewodząco dokładnie dochodzenia, w czasie których wyszły na jaw wszystkie sprawy Madalińskiego na Śląsku.

Włoskie i niemieckie karabiny maszynowe w nowo zdemaskowanym tajnym arsenale paryskim

PARYŻ. Wczoraj z rana w garażu na bulwarze Picpus wykryto największy tajny skład broni od czasu wdrożenia dochodzenia w sprawie kagularów (czar). Znalaziono 6 karabinów maszynowych, z których dwa skradziono z magazynów mobilizacyjnych w Laon oraz 80 karabinów wojskowych. Właścicielem garażu był.

arsenał. Skład broni był bardzo starannie ukryty. Większą do składu były zawalone pustymi blazankami od benzyny. Poza 90 karabinami i 6 karabinami maszynowymi, policja znalazła 30 skrzynek, z których każda zawierała karabin maszynowy konstrukcji niemieckiej, oraz karabin maszynowy konstrukcji włoskiej, na każdej ze skrzynek była wymieniona jej zawartość oraz informacja, gdzie została złodzona amunicja.

Ważnym elementem jest zawartość oraz informacja, gdzie została złodzona amunicja. Znalezione również 28 skrzynek z granatami i wielką ilością naboży karabinowych, pochodzących z zakładów amunicyjnych w Toledo.

Przewodząco dokładnie dochodzenia, w czasie których wyszły na jaw wszystkie sprawy Madalińskiego na Śląsku.

Uproszczenie dla płatników podatku

WARSZAWA (tel. wł). Władze skarbowe wydały doniosły okólnik o załatwianiu spraw płatników, zgłaszających się w sprawie ulg w spłacie należności podatkowych.

Dużym ułatwieniem dla płatników będzie przyjmowanie próśb o udzielenie ulg do urzędu, o ile interesanci nie mają przygotowanych podań na piśmie. Decyzje urzędników na przyjęcie próśb do protokołu doręczane będą płatnikom na piśmie. Uproszczenie to ma szczególne znaczenie w mniejszych miasteczkach i dla ludności wiejskiej.

Dużym ułatwieniem dla płatników będzie przyjmowanie próśb o udzielenie ulg do urzędu, o ile interesanci nie mają przygotowanych podań na piśmie. Decyzje urzędników na przyjęcie próśb do protokołu doręczane będą płatnikom na piśmie. Uproszczenie to ma szczególne znaczenie w mniejszych miasteczkach i dla ludności wiejskiej.

Dużym ułatwieniem dla płatników będzie przyjmowanie próśb o udzielenie ulg do urzędu, o ile interesanci nie mają przygotowanych podań na piśmie. Decyzje urzędników na przyjęcie próśb do protokołu doręczane będą płatnikom na piśmie. Uproszczenie to ma szczególne znaczenie w mniejszych miasteczkach i dla ludności wiejskiej.

Spożywając deser - pomyśl że bezrobotni nie jedzą obiadów!

Advertisement for 'Książeczka oszczędnościowa' (Savings Booklet) with text 'Szczepań i oszczędność do dobrobytu!' and 'KRYMINALNEJ KASY OSZCZĘDNIOWEJ POWIATU KATOWICKIEGO KATOWICE ul. POZOSTAWA 5'.

Pociąg towarowy wpadł na osobowy! Masowe harakiri...

Hamulcowy zabity, 8 osób obsługi rannych

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 3 nad ranem za stacją Łaskarzew na linii Warszawa — Deblin pociąg towarowy nr 962 wpadł na pociąg osobowy nr 919.

Na skutek zderzenia hamulcowy pociągu towarowego Kolodziej, został zabity, a 8 osób z obsługi obu pociągów, zostało rannych. Z pasażerów nikt szwanku nie odniósł.

WARSZAWA. Katastrofa nastąpiła o godz. 2 min. 54 w odległości 100 metrów od budynku stacyjnego, w miejscu gdzie tor przechodził na pięciometrowej wysokości nasypie. Na miejsce pośpieszyli z pomocą pierwszej pracownicy stacji PKP, oraz zaalarmowała okolice za pomocą dzwoni.

Z pod szranków rozbitych wagonów wydobyto jednego zabitego i 8 rannych oraz kilkanaście lekko kontuzjowanych. Pociąg towarowy wiozący transport trzody chlewniej, Grozę sytuacji zwiększał przenikający kłwik porażonych i ozależonych z przestrachu zwierząt. Gęsta mgła utrudniała akcję ratowniczą i nie pozwalała sorientować się w rozmiarach katastrofy. Dopiero silne reflektory przybytych dwóch pociągów pozwoliła technicznie z Deblina i z Warszawy oraz pociągu sanitarnego z Warszawy umożliwić podjęcie właściwej akcji.

Po wydobyciu rannych i przeniesieniu ich na stałe miejsce katastrofy zabezpieczono z polecenia przybyłego na miejsce prokuratora Różyckiego z Kielec.

Ofiara katastrofy padł wyłącznie pracownicy PKP. Są to: hamulcowy pociągu towarowego Kolodziej, który zginął na miejscu w rozbitym brankardzie; rany odniósł: z obsługi towarowego pociągu — Wólcik Józef bakatowy, Tomasz Staroń i J. Koltun, z pociągu osobowego kierownik pociągu Olszewski oraz konduktorzy i służba parowozowa: Wlasek, Strupczewski, Piot i Trubecki.

Rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Warszawy na dworzec Wschodni. Na miejscu

scie katastrofy do Łaskarzewa przybyła rano komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, dyrekcji FKP, władz policyjno-sądowych, Świędrzono, że 10 wagonów towarowych zostało rozbitych. Lokomotywy obu pociągów uległy zniszczeniu. Są dostownie wgniezione w siebie. W pociągu osobowym zniszczony jest brankart, Wagon ten rwał z nasypu, podpalając za sobą inne wagony, które wyskoczyły z szyn. Następny wagon pułmanowski jest

stosunkowo mało zniszczony. Stalowa jego konstrukcja uchroniła pasażerów od cięższych obrażeń.

Jak ustalono, katastrofa spowodowana została na skutek mgły.

Sędziwo zakończono o godz. 9 rano i dopiero wówczas za rozwinięciem prok. Różyckiego o gotowości techniczne PKP, przysąpiło do oczyszczenia toru. Przerwa w ruchu trwała około 12 godzin.

Polonijna woda na młyn czeskich szowinistów

Na łamach „Dziennika Polskiego”, organu polskiej ludności na Śląsku za Olzą znajdujemy poniższe oświadczenie:

„W związku z pojawieniem się na łamach „Dziennika Polskiego” wiersza p. t. „K...i” J. Brozy, którym pewne osoby czuły się dotknięte i który zrozumiał jako skierowany przeciwko nim, a co do którego na ich życzenie Redakcja nazwa zamieściła dosłownie odwołanie, pojawia się w „Polonii” katowickiej z dnia 10 bm. napad na „Dziennik Polski”, skierowana nie tylko przeciwko temu piśmie jako takiemu, ale także przeciw narodowym partiom polskim, stojącym za tym piśmie. Napadę tę uważamy za zbrodnię polityczną nie tylko wobec „Dziennika Polskiego”, walczącego o prawa ludu polskiego w Czechosłowacji, ale i wobec społeczeństwa polskiego, skupionego w wspomnianych partiach polskich, których: celem i zadaniem zawsze było i jest dobro całej ludności polskiej w Czechosłowacji.

Równocześnie napadę tę uważamy za wdę na młyn tych wszystkich wrogich nam czynników, które usiłują paraliżować akcję mniejszości polskiej, zmierzającą do zdobycia należnych jej praw. Z tych też względów sposobu pisania „Polonii” katowickiej, godzący w żywotne interesa narodu polskiego potępiamy.

KOMITET WYDAWNICZY „DZIENNIKA POLSKIEGO”.

Nowy gmach P. K. O. w Wilnie



Nowy gmach P. K. O. w Wilnie.

W niedziele odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie nowego gmachu oddziału P. K. O. przy ul. Mickiewicza 19.

Aktu poświęcenia nowego gmachu dokonał J. E. arcybiskup metropolita wileński ks. R. Jabrzykowski, w towarzystwie biskupa diecezjalnego w Lublinie ks. J. Jędrzejewskiego, w obecności groźnych gości, wśród których znajdowali się: marszałek Senatu Pystor, wicepremier Kwatkowski, min. kś. śląski, wiceministrowie zainteresowanych resor-

tów, prezes B. G. K. dr Roman Górecki oraz przedstawiciele władz, instytucji i społeczeństwa zemi wileńskiej.

Władze P. K. O. reprezentował prezes dr Henryk Gruber w otoczeniu członków rady zarządczej. Po uroczystościach poświęcenia gmachu, w czasie którego chórem skądemś dośpiewał szereg utworów, przemawiali: J. E. biskup metropolita wileński ks. Jabrzykowski, wicepremier Kwatkowski, oraz prezydent m. Wilna dr Małeszewski. Mówcy podkreślili znaczenie P. K. O. w życiu gospodarczym Polski oraz złożyli na ręce prez. Grubera serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tej wielkiej i pozytywnej instytucji. W szczególności wicepremier Kwatkowski podkreślił, że dalszy rozwój P. K. O. zależy od zespołu władz i pracowników P. K. O., oraz stopnia wyrobienia i gospodarczego naszego społeczeństwa. Wicepremier stwierdził, że jeśli chodzi o zespół władz i pracowników P. K. O., to dotychczasowa ich praca i wyniki ich pracy świadczą, że instytucja jest kierowana mądrze i roztropnie i z roku na rok rozwija się w coraz szybszym tempie, wzrastając zaś ilość klientów P. K. O. świadczy również o postępującym szybkim tempie wyrobienia gospodarczego społeczeństwa.

W odpowiedzi prezes Gruber w imieniu własnym i pracowników P. K. O. złożył serdeczne podziękowanie na ręce wicepremiera, podkreślając, że w roku 1937 P. K. O. oddała na usługę społeczeństwa dwa gmachy na kresach Rzeczypospolitej: dnia 6 maja w Poznaniu, dnia 12 grudnia w Wilnie. Następnie p. Gruber wypunktował znaczenie, jakie odgrywa zemi kresowe w życiu i Polsce. Omówił politykę kredytową P. K. O. prezes Gruber podał bliższe szczegóły o nowym gmachu w Wilnie. Po skłóceniu przemówień dla upamiętnienia uroczystości wicepremier Kwatkowski rozsiadł się z sercem sierotom z Wilna katowicki oszczędnościowe P. K. O. z wkładem.

Tegoż dnia o godz. 16-tej odbył się w lokalu Związku Rezerwistów Kola Wileńskiego obiad dla robotników, zatrudnionych przy budowie gmachu P. K. O., na którym był obecny prezes Gruber w otoczeniu członków Rady Zarządczej.

ty, domagające się zerwania stosunków z Japonią i wypędzenia wszystkich Japończyków z terenu Stanów Zjednoczonych.

W Nowym Jorku i San Francisco policja musiała pałkami rozpędzić wzburzony tłum, który usiłował wtargnąć do siedziby japońskiej.

LONDYN. Wielkie wrażenie w angielskich sferach rządowych wywołała wiadomość, że

RÓWNIEŻ NIEMCY INTERWENIOWAŁY W JAPONII z powodu bombardowania na Jang-Tse parowca brytyjskiego „Wangpu”.

Na parowcu tym znajdowała się prowizoryczna ambasada niemiecka w Chinach, ewakuowana z Nankinu.

JAPONIA ZMIERZA DO PAŃSTWA TOTALNEGO.

TOKIO. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała odezwa, podpisana przez Mitsuru Toyama, księcia Sanetaka Iczizo i admirała Eisuke Yamomoto. Autorzy odezwy nawołują do rozwiązania wszystkich istniejących w Japonii partii politycznych i do niezwłocznego stworzenia rządu narodowego.

Najwybitniejszą osobistością polityczną wśród autorów odezwy jest Mitsuru Toyama. Stoi on na czele stowarzyszenia „Czarnego Smoka”. Wpływy jego sięgają bardzo daleko. Mitsuru Toyama w ciągu ostatnich 50-ciu lat odgrywał poważną rolę we wszystkich wydarzeniach politycznych. Człystokrol nie wysuwając się na pierwsze miejsce, był jednakże ich głównym inicjatorem.

W lonie stronnictwa Hinseito i Seiyukai rozwija się jednocześnie agitacja za likwidacją obu partii na rzecz państwa totalnego.

Obuwie „Stabil“

poleca swój wielki wybór obuwia wszelkiego rodzaju

J. Palusiński i A. Naczyński
Katowice, Br. Pierackiego 6

K. Ściga
Chorzów I, Wolności

POSŁOWIE OBRADUJĄ NAD BNIZKĄ KOMORNEGO I OCHRONĄ LOKATORÓW.

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym sejmowa komisja prawnicza zainicjowała się rządowym projektem ustawy o obniżce komornego i o ochronie lokatorów. Komisja przez cały dzień wczorajsz przoprowadzała jedynie dyskusję kierowaną nad tym projektem. Wobec tego, że ustuska w komisji nie została zakończona, projekt ten, który miał być rozpatrywany na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, siednie z porządku obrad i znajdzie się na plenum dopiero dnia 22 grudnia br.

28 CZERWCA WSZECHSŁOWIAŃSKI ZŁOT SOKOLSTWA.

KRAKÓW. Na odbywim wczoraj posiedzeniu przedstawiciele zarządu Związku Sokolstwa Sło wiańskiego w Krakowie postanowiono m in że najbliższy zlot wszechsłowiański sokolstwa odbędzie się 28 czerwca 1938 r. w Pradze. Również towarzyszące zimowe wszechsłowiańskie zawody narciarskie odbędzie się w Smokowcu (Czechosłowacja).

AFERA PRZEJMOWANIA PRZESYLEK KOLEJOWYCH.

WARSZAWA (tel. wł.) Władze kolejowe wykryły sensacyjną aferę przejmowania przesyłek kolejowych przy pomocy szlafczanych listów przewozowych. Oszuści podpatrywali, jakie przesyłki są nadawane na kolejach, po czym fałszowali frachty. W ten sposób cieżarowo pada cenne ładunki cyny wartości kilkuset tysięcy złotych. W sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo.

Min. Beck pojedzie do Berlina?

BERLIN (tel. wł.) W berlińskich kołach dyplomatycznych krąży ostatnio wiadomość, jakoby w połowie stycznia przyszłego roku przybyć miał do Berlina polski minister spraw zagranicznych p. Beck z oficjalną wizytą. Według tych pogłosek min. Beck przeprowadził ma w Berlinie rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

W Warszawie wiadomości tej dotychczas nie potwierdzają, choć nie jest wykluczone, że min. Beck jadąc w styczniu na sesję Ligi Narodów do Genewy — zatrzymać się może w Berlinie.

Instrukcje o zaciąganiu prywatnych pożyczek zagranicznych

WARSZAWA (tel. wł.) Centralna komisja dewizowa wydała obszernie instrukcje, dotyczące zaciągania przez polskie przedsiębiorstwa handlowe i osoby prywatne pożyczek zagranicznych. Ponieważ przekazywanie kwot z pożyczek zagranicznych stać się może powodem rozmaitych machinacji, nad wpływami tymi rozłożona zostanie ścisła kontrola. O zużytkowaniu kwot, otrzymanych z pożyczek zagranicznych, składane będą dokładne raporty komisji dewizowej.

Jeszcze pięciu macherów wysłano do „Świątyni dumania“

WARSZAWA. PAT donosi: W dniu wczorajszym zostali skierowani z terenu Łodzi na miejsce odosobnienia Moszek Bendel, Salomon Jagrow, Dawid Izrael Rozenberg, Lajb Rozenberg i Gerson Wolman trudniący się zawodowo i dla celów zarobkowych niedowolnym pośrednictwem i macinacjami w sprawach podatkowych.

Wymienieni demoralizowali płatników i narazili skarb państwa na ogromną stratę, przy czym na działalności swej dorobili się poważnych majątków

Zebrzydowska afera dewizowa rozrasta się do wielkich rozmiarów

W związku z wykryciem przez nac. urzędu celnego w Zebrzydowicach p. Sobóskich o wielkiej afery dewizowej, w którą zamieszani byli aresztowani już obywateli rumuński Lebi i resident celny Kurpas, natrafiono na dalsze ogniewo w tej zakresie na w. kś. śląsk. aferę. Odnajdł ujło mianowicie na stacji Zebrzydowice „Obywatela rumuńskiego Ignacego Grūnfelda, przybyłego do Polski pociągiem pośpiesznym z Czechosłowacji. Grūnfelda przytrzymał do dalszych dochodzeń, w

wyniku których stwierdzono, że w listopadzie kilkakrotnie przyjeżdżał do Polski. Równocześnie zbadano duplikaty zaświadczeń, wystawionych Grūnfeldowi przez Kurpasa. Okazało się, że niektóre z tych zaświadczeń opiewały na kwoty sięgające często do 12 tysięcy dolarów, których prawdopodobnie Grūnfeld nigdy nie posiadał przy wjeździe do Polski, a dopiero mógł je na podstawie posiadanych zaświadczeń, wystawionych przez Kurpasa, wywozić oszukawszy do Polski.

Okazało się również dalej, że Grūnfeld przyjeżdżał do Polski zawsze w ten dni, kiedy Kurpas pełnił swą służbę w wagonach kolejowych.

Przeglądany Grūnfeld z całą stanowczością zaprzecza, jakoby pozostawał w porozumieniu z Kurpasem i twierdzi, że każdorazowo posiadał przy sobie takie kwoty na jakie opiewały zaświadczenia. Grūnfelda oddano do dyspozycji prokuratora w Cieszyń

Co działał i jakie ma plany OZN. na Śląsku

Po posiedzeniu Rady Okręgowej O. Z. N.

W ub. wtorek obradowała w Katowicach Rada Okręgowa Zjednoczenia Narodowego, by rozpatrzyć kilka żywo dyskusyjnych spraw natury gospodarczej. Prace organizacyjne O. Z. N. na Śląsku są na ukończeniu, tak że do stycznia 1938 r.

AKCJA O. Z. N. OBJĘTE BĘDĄ WSZYSTKIE MIASTA I WSIE W OJEWODZTWIE.

Bilans prac organizacyjnych dokonany w ciągu 4-tych miesięcy przedstawia się imponująco: 9 prezydii obwodowych, 191 oddziałów, 5 obwodów ujętych jest akcją O. Z. N. zupełnie. Nie ma w nich miejscowości, bez oddziału O. Z. N. W tych ramach przedstawiając się cyfrowo obwody te następująco — obwód katowicki 34 oddziałów, chorzowski 5 oddziałów, świętochłowicki 14 oddziałów, rybnicki 94 oddziałów, tarnogórski 17 oddziałów, lubliniecki ma 17 oddziałów (16 oddziałów przygotowano do zebrania konstytucyjnych), pszczyński 9 oddziałów (66 oddziałów przygotowanych z dokładnym planem do 23 stycznia 1938), bielski 1 oddział (bielski i cieszyński mają przygotowane składy personalne prezydii oddziałów i kończą swe prace organizacyjne w styczniu). Liczby członków trudno dziś ustalić, gdyż zmieniają się one z dnia na dzień. Wystarczy podkreślić, że 50 tysięcy kart ewidencyjnych rozebranych zostało w ciągu kilku miesięcy, a zapotrzebowanie wciąż rośnie.

AKCJA O. Z. N. NA ŚLĄSKU STAŁA SIĘ RUCHEM IDEOWO-SPOŁECZNYM.

Ruch stał się masowym w całym tego słowa znaczeniu.

P. Marszałek Grzesik jako kierownik prac Obozu na Śląsku w przemówieniu wstępnym podkreślił postawę społeczeństwa śląskiego do O. Z. N. i jego entuzjazm, z jakim odnosi się do Obozu. Płynnie on z głęboką wiarą, że nowy kierunek polityczny pchnie życie na nowe tory. aby w państwie polskim było tak najwięcej ludzi zadawalonych. Wskoczę poczucie obowiązku obywatelskiego gorący patriotyzm i bezinteresowność w pracy społecznej są na najlepszymi gwarancjami powodzenia akcji O. Z. N. Budując na tych wartościach moralnych nie może obawiać się niepowodzeń.

Grad pocisków na Madryt

wstępem do nowej ofensywy powstańców

LONDYN. Zarówno z nad granicy pieneńskiej, jak portugalskiej i gibraltarskiej donoszą o zaostreniu kontroli granicznej przez hiszpańskie władze powstańcze, a niekiedy całkowitym zamknięciu ruchu na niektórych odcinkach granicy portugalskiej. Przejście granicy możliwe jest jedynie na postawie specjalnego zezwolenia władz wojskowych.

Zarządzenia te pozostają w związku z generalną ofensywą wojsk powstańczych, która według planów gen. Franco ma ostatecznie doprowadzić do zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Ofensywa ta ma się rozpocząć w najbliższych dniach na wszystkich odcinkach jednocześnie.

Wstępem do wznowienia działań wojennych było wczoraj niepodziwianie bombardowanie Madrytu przez ciężką artylerię powstańców. Atak nastąpił podczas pięknej pogody, gdy ulice przepelnione były przechodniami. Grad pocisków, który spadł na centralne dzielnice Madrytu, zwłaszcza na Puerta del Sol i Gran Vía, wywołał wśród ludności straszliwą panikę. Grozę powiększył wybuch w jednym z tuneli metro, gdzie zmieścił się skład amunicji.

Bombardowanie spowodowało wiele zniszczeń. Pod gruzami domów znalazło śmiertelnie wiele osób. Prace ratunkowe trwały do późnej nocy. Ilość ofiar sięga około stu zabitych i kilkuset rannych.

Mówiąc o metodach w pracy organizacyjnej Obozu na Śląsku p. Marsz. Grzesik podkreślił z całym naciskiem, że: „w okresie organizowania Obozu wyciągaliśmy dłoń do zgodnej współpracy z wszystkimi Polakami. Nie atakowaliśmy nikogo, nie zarzucałiśmy nikomu błędów i wad, by użyć ich jako środka agitacyjnego. Nie powodowaliśmy się chęcią odwetu lub zemsty na kimkolwiek, wszak uczucia te spieczne są z etyką chrześcijańską, którą musimy stosować praktycznie w życiu. Jedno pozostaje niezmiennione, że Polska chce się ostać i jeżeli ma spełnić swoją misję dziejową, musi być państwem silnym, silną i sprężystą organizacją narodu. Wykładnikiem tego kierunku w polityce państwowej jest w dobie obecnej O. Z. N. Ta sprawa nie ulega dyskusji”.

Mając silne oparcie o szerokie masy społeczeństwa

OKRĘG ŚLĄSKI O. Z. N. PRZYSTĘPUJE DO DZIAŁAŃ KONKRETYNYCH

de rozwiązania ważnych problemów gospodarczych.

Rada Okręgowa poddała dyskusji pierwiastkowej następujące problemy: reformę rolną, sprawę osiedli robotniczych, sprawę o ochronie lokatorów, sprawę o ochronie granic państwa i sprawę kupiectwa i rzemiosła polskiego.

W dyskusji wyłonił się szereg zagadnień związanych z każdą z tych spraw. Do szczegółowego opracowania referatów mających rozpatrzeć wszechstronnie dane problemy i sformułować tezy zasadnicze, które służyć mają jako sugestie dla czynników miarodajnych, powołano komisję.

Do komisji dla spraw związanych z zagadnieniami rolnymi weszli p. poseł Palarczyk, p. poseł Grajcarczak, p. dr Habicht, p. dyr. Kudlicki i p. Feliks Kupilas.

Komisję do zagadnienia osiedli robotniczych stanowią p. Jan Kowalczyk, p. dr Kotas, p. Bajdur i p. senator Grajek.

Komisja do sprawy o ochronie lokatorów składa się z pp. posła Bartłomieja Pionki, Koraszewskiego, dra Kotas, dyr. Zieleniewskiego, Ogrodowicza, Matusiaka, Tomasza Kowalczyka, dr. Kujawskiej i Bajdura.

Celem zbadania ujemnego wpływu na życie gospodarcze ustawy o ochronie granic państwa wyłoniono komisję w składzie: p. dr Mazurkiewicz, p. dr Przybyła, p. Pietrzyk i p. mgr Czesław Koraszewski.

Zagadnienia kupiectwa i rzemiosła polskiego opracować mają p. Chorąży, p. Łyszczak, p. Paczyński, p. Jerzykiewicz, p. dyr. Kudlicki i p. Zbrojowa.

Na następnym posiedzeniu Rady Okręgowej z końcem stycznia 1938 r. rozpatrzone będą sprawy robotnicze i młodzieżowe.



na święta KONIAKI WINKELHAUSENA

Po to przybył pacyfista angielski do Polski

WARSZAWA (tel. wł). Przebywający w Warszawie od paru dni znany pacyfista angielski, poseł do parlamentu angielskiego p. George Lansbury, który odbywa po Europie podróż informacyjną — przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli prasy. P. Lansbury oświadczył dziennikarzom, iż w Warszawie przyjeżdżył przez Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Sławoja Skłodowskiego oraz przez Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka.

W rozmowach tyko p. Lansbury zarał się o poparcie Rządu polskiego dla propozycji skierowanej do zwolania międzynarodowej konferencji odbudowy gospodarki świata.

Polscy meżowie stanu — jak oświadczył p. Lansbury — zgodzili się, że konferencja taka

jest wysoce pożądana pod warunkiem jednakże, że będzie katezyście przygotowana i powiadzieli, że raport b. premiera belgijskiego p. van Zeelanda na temat możliwości zwolania takiej konferencji będzie przez Rząd polski rozpatrzony z pełną rozważką, tym bardziej, iż polityka Rządu polskiego zmierza zawsze do współpracy z wszystkimi dla rozwoju wspólnych interesów.

Ponadto p. Lansbury omówił z polskimi meżami stanu sprawy Ligi Narodów, kwestii żydowskiej i emigracji żydów, wolności wyznania itd. Przed wyjazdem z Polski w godzinach popołudniowych p. Lansbury przyjeżdżył przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

Przeostroga pod adresem studiującej młodzieży

W związku ze szczęśliwie już zlikwidowaną „blokadą” uczniów na terenie Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego ujawniła się również w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku i Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach agitacja, motywowana hasłem „solidarnego poparcia”, „blokadą” w Czeszynie.

Zamiary tego rodzaju, inspirowane z zewnątrz, a nie mające najmniejszego usprawiedliwienia, zostały opamiętane. Nauka te w wspomnianych zakładach odbywa się normalnie ku zadowoleniu samej młodzieży.

Przy tej sposobności należy przestrzedz studiującą młodzież przed podszeptami elementów, które pragnęłyby zapamiętać uczuców młodzieży w Bielsku do rozgrzywek nie mających nic wspólnego ze szkołą i z potrzebami studiującej w niej młodzieży. Ujawniającej się potrzeby młodzieży mogą być powinny być zgłaszane do marodajnych władz szkolnych przez Rady Rodzicielskie, istniejące na terenie danych zakładów szkolnych. Smutne zjawiska „strajkowe” i „blokadowe” stosowane na uczelniach wyższych nie mogą być nadsławiane przez młodzież szkolną średnią. Wszelkie zakusy w tym kierunku nie tylko nie mogą być tolerowane przez władze szkolne, ale spętkają się z kategoriącznym potępieniem całej zdrowo myślącej opinii rodziców.

Nie jesteśmy oczywiście za tym, by władze szkolne zbyt surowo karały poszczególne przypadki, wprowadzonych w błąd przez agitację pozaszkolną uczniów, którzy się dali użyć do prób wnoszenia fermentów do zakładów szkolnych. Pierwszą błędą można traktować z pedagogiczną wyrozumiałością.

Sami jednak studenci chyba rozumiają, że władze szkolne nie mogą ani na chwilę tolerować prób anarchizowania stosunków w szkole. Tego rodzaju stanowisko podzielają również wszyscy rozsumni rodzice, którzy pragną, by młodzież wychowywała się w atmosferze sumiennie spełnianych obowiązków szkolnych.

Przecież młodzież wymienionych powyżej szkół sama kiedyś obejmie kierownicze placówki. Musi więc już w szkole nabyć tych zalet i tego poczucia obowiązków, jakiego wymagać będzie po studiach od ludzi, pracujących pod jej kierownictwem.

Wszelkie więc ustnowania, pchnące pajokracją, muszą być też energicznie likwidowane zgodnym wysiłkiem zarówno ze strony władz szkolnych jak i rodziców.

Kryteria te musi podzielać też każdy student, który po studiach chce wejść w życie z mocnym charakterem i ze świadomością dobrze spełnianych w szkole obowiązków.

KWIAT PODHALAŃSKI
NIEZBĘDNY KREM
DO PIELĘGNOWANIA CERY I RAK.

Co Wy na to?

Nowa definicja kapitalisty

Gdy głosememu przywódcy francuskiej związków zawodowych Leonowi Jouhaux zaproponowano z kół jego: przyjaciół partyjnych, by zrezygnowali ze swego stanowiska w radzie generalnej Banku Francji, sekretarz generalny konfederacji pracy odparł: „W Banku Francji jestem potrzebny, by bronić interesów proletariatu przed wielkim kapitałem”.

Na to jeden z jego kolegów zaznaczył: „Tobliwie, że Jouhaux, który, jak wiadomo, należy do ludzi bogatych, zalicza się może również do kapitalistów. Wódz proletariatu dał taką definicję kapitalisty: „Kapitalista nie jest człowiekiem, który ma pieniądze, ale ten, który posługuje się kapitałem dla ciemnienia i głodzenia mas!”

I co wy na to?

Koszmary sen

„...uchwalono złożyć do akt sądowych”

Sprawozdawca z trudem położył kropkę. Sennością zmorzony (wczoraj w nocy „Sawoy”, dziś w południe Nowakowski — przy czym nie brakowało) osób zmorzony, nadarmo próbował utrzymać głowę na karku. Pochylała się coraz niżej, aż w końcu nosem spożyła na redakcyjnym biurku.

Wtedy to zaszła rzecz dziwna. Przez uchylone drzwi, tajemniczo wsunęło się grono dziwnych jakichś figur. Upiornie kołyszą się na palcach, zjawy okolicy dziennikarza.

— Jestem Fakt! — przedstawił się pierwszy z rzędu gości w bogato szamerowanym mundurze dyplomaty.

— A ja, Fakt! — rytmicznie podszepnął drugi, wywijając batutę kapelmistrza.

— Truki! — wymamrotał starowina w stroju z epoki dyktansów.

— Moje nazwiśko Fakt! dał się słyszeć następny, homo o budowie mistrza rzeźniczego i władczym sprężeniu czolowika, który wszędzie robi karierę. Zakończył prezentację dwaj ostatni z wieńca intruzów, trzymając się za ręce.

— Jesteśmy z rodziny Konów, aryjskich Konów, nawet bez „h” między „o” i „n”.

Jeden miał na czole sztzyfik, jaki pociśkami, zapalając lampę elektryczną.

— Kon-takt! — wyskrzypliał swe nazwiśko.

Drugi, zgityły w kablak, jak paragraf, doznał swojoe:

— Kon-trakt!
Dziennikarcezi wystąpił zimny pot na czole.

— Cóż to za najście! usiłował protestować. Czego panowie tu szukacie?

— Sprawiedliwości! Obrony! Ratunku!
? ! ?

Fakt przybrał groźną minę.

— Czy zastanowiliście się, młody człowieku, nad swą zbrodnią, pisząc o złożeniu sprawy „do akt” sądowych?

— Ale...
— Przepraszam. Teraz ja mówię. I wiem, jakim sianiem zecheez się wykręcać. Naturalnie: termin urzędowy. A ja powiadam: nonsens, kpiny z gramatyki. W czasach powojennych rozlało to się z Królestwa po całej Polsce. Ale żeby prasa nie starła łba taktiemu gadowi? Pfe! A więc, przyjmijmy, jakaś tam komedia składa się z trzech aktów? Teraz zaś w imię prawa analogii wszystkim nam grozi to, co spotkało „akt”, nasz pierwszorzony. Dziś składa się sprawy do akt, a jutro jutro gotowimy usłyszeć o zawarciu paktu międzynarodowych, o meidwii złożonej z kilkunastu takt, o splocie niewiarygodnych fakt, o budowie nowych trakt handlowych, o wykryciu karygodnych kontakt, o prawnej formie zawieranych kontrakt — jesteśmy przecież jedną rodziną gramatyczną.

I głuchy jęk przebiegł dokoła:

— Koleczą, wszyscy ko ko! koleczą! Ależ jeśli wam tak pachnie barbarzyństwem, to dalej obcinajcie psom ogony, a nie końcówka wyrazom!

Promocje w wojskowej szkole inżynierii

WARSZAWA. W wojskowej szkole inżynierii odbyła się uroczystość 14-iej promocji absolwentów szkoły podchorążych saperów na podporuczników.

Sensacja w światku filmowym Warszawy

Karewicz — amant filmowy — uwodzicielem nieletnich dziewcząt

Przed kilku jeszcze laty bawił we Lwowie dłuższy czas jako major w czynnej służbie w jednym z pułków p. Zygmunta Drzymuchowski, którego elegancka postać i obecność budziła zainteresowanie wśród płci pięknej. Pewnego dnia mjr Drzymuchowski postanowił poświęcić się karierze filmowej, zrezygnował z wojska poszedł na emeryturę. Ze Lwowa przeniósł się do Warszawy i tutaj wkrótce zabył się jako amant filmowy, Andrzej Karewicz.

Na początku lutego br. Karewicz nagle znikł z bruku warszawskiego. Znajomi jego opowiadali, że sympatyczny aktor wyjechał za granicę, zaangażowany do jednej z wybitnych filmowych w Ameryce. Tymczasem okazuje się, że Drzymuchowski-Karewicz przebywa w więzieniu śledczym w Warszawie i wkrótce stanie przed sądem oskarżony o uwiędzenie nieletniej uczennicy.

Oto dnia 10 stycznia br. do mieszkania Karewicza przybyła córka jednego z wyższych urzędników państwowych w towarzysztwie 14-letniej koleżanki, córki urzędniczki ministerialnej z prośbą o autograf, zaś drugiej polecił przyjść następnego dnia. O godzinie 10.00 zjawiła się uczennica w mieszkaniu aktora, gdzie zabawiła 3 godziny. Gdy przybyła b. późno do domu, na inuagację matki przyznała się, że była u aktora, który wykorzystał jej nieświadomość.

Następnego zaraz dnia matka uwiędzonej dziewczynki wniosła skargę do

Urzędu prokuratorskiego. Karewicz został aresztowany. W mieszkaniu jego znaleziono stosy listów miłosnych, album fotografii kobiecych oraz dziennik aktora z notatkami o różnych kobietach, uciążkach i panach.

Badany Karewicz do winy się nie przyznał, twierdząc, że kobiety przesłaowały go swoją miłością, a szczególnie ko-ho-ły się w nim ucieci. Wyparł się również jakoby uwiędł 14-letnią dziewczynkę. Tymczasem uczennica ta jest w ciąży i już wkrótce ma zostać matką. Proces Karewicza będzie wielką sensacją w Warszawie.

Ugi dla turystów w strefie nadgranicznej

Na podstawie rozporządzenia o ograniczeniach w strefie nadgranicznej od obowiązków posiadania dowodów osobistych zwolnione są prócz osób wymienionych w § 4 rozporządzenia osoby: uprawnione do korzystania z ulatwień w ruchu granicznym na pograniczu polsko-czechosłowackim na podstawie przepisów Konwencji turystycznej (z dnia 30 maja 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 333 z r. 1926), posiadające ważne ko do terminu i zaopatrzone w fotografie posiadające legitymacje turystyczne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Związku Narciarskiego, zatwierdzone przez terytorialnie właściwą

— za względu na miejsce zamieszkania — powiatową władzę administracji ogólnej.

Cały obszar strefy nadgranicznej Województwa Śląskiego wyłączony został z pod przepisów o posiadaniu i przenoszeniu (przewożeniu) aparatów fotograficznych i filmowych na terenie strefy nadgranicznej (§ 24 powołanego pod 1) rozporządzenia), z tym jednak, że zakazane jest dokonywanie zdjęć fotograficznych i filmowych, obiektów oraz wszelkich urządzeń wojskowych, kolejowych, lotniczych, pocztowo-telegraficznych, radiostacji Polskiego Ra-

Powiała 12 dzieci w ciągu dziesięciu lat

Rekord licznego potomstwa zdobyła 40-letnia Klara Maspero, żona rzemieślnika z Serengo, pod Mediolanem, która w ciągu 10 lat pożycia małżeńskiego powiała 12 dzieci. — Ostatnia córka (dwie pary bliźniąt) przyszły na świat w ciągu 20 miesięcy.

Ogrodnicy, uwaga!

Ogrodnikowi w Grenobli, Raoulowi Ardet, udało się wyhodować gatunek chryzantem, których barwy układają się rak, jak barwy sztandaru francuskiego, t. j. niebieska-biała-czerwona. — Nowy gatunek chryzantem otrzymał nazwę „Tricolore” i będzie w przyszłości używany jako dekoracja kwiatowa podczas uroczystości oficjalnych.

Może by który z naszych ogrodników pokusił się wyhodować chryzantemy o barwach narodowych polskich?

Telewizja w kolorach naturalnych

Wynalazca aparatów telewizyjnych, Anglik Baird skonstruował nowy aparat, umożliwiający przenoszenie na odległość obrazów w kolorach naturalnych.

Kacik harcerski

„WĘGIER I POLAK SĄ BRACMI.”

Pod tym hasłem skądinąd węgierski prowadzi odwołać akcję zbliżenia i współpracy pomiędzy harcerzami z Węgier i Polski. Już obecnie każda drużyna na Węgrzech posiada „referenta dla spraw polskich”, co wymowne świadectwo o entuzjzmie i głębokim braterstwie Węgrów wobec Polaków. Zgodnie z polskimi stanowiącymi powołaniem jednostek organizacyjnych skautingu węgierskiego. Celem pogłębenia nurtu przyjaźni między serce obu narodów przybyła do Polski delegacja centralnych władz skautingu organizacji węgierskich w osobach: pika, sztabu em. Szelkei Oskara oraz prezesa Koła Polsko-Węgierskiego Doro Gabora, którzy od tygodnia urządzają w Polsce sprawę wymiany młodzieży polsko-węgierskiej. W niedługie tysiąc młodych polskiej i węgierskiej będzie się wzajemnie poznawać w ich własnych krajach rodzinnych, a współpraca polsko-węgierska wejdzie na realne tory.

PODNOSENIE POZIOMU ŚWIETLIKA HARCSKICH.

Dążeniem szczególniejszym Harców harcerskich jest zdobycie przez drużyny harc, własnych wzorczych świetlik, w których środkowymi byłyby się prace przede wszystkim w porze jesienno-zimowej. Ostatnio Mysłowicki Hufiec Harcerski zorganizował konkurs na najlepsze świetliki harc, drużyny, wynoszące 10 złotych w wyślikach srebrnych i praktycznych nagród. Zwycięstwem w konkursie odniosła drużyna harcerska z Głazow, która własnym słowem, dzięki przychylności Spółki Akc. Górze, z opuszczonej hali maszyn urządziła przytulną i estetyczną osobną świetlicę harcerską. Także i inne drużyny wykazały dużą inwencję tworząc w pokojnym i przemysłowym urządzeniu owych świetlic o własnych siłach.

STARSI CHŁOPCY W HARCSKACH.

Obecnie chłopczy staraj podają w harcskowskie własne, odrębne formy organizacyjne, stanowiące obok żuchów, harcercy (młodszych) i starszych harcercy „czwartą grupę młodzieży” w metodzie wychowania harc. Zrównoważone formy organizacyjne jak i formy pracy są ściśle dostosowane do psychiki tego wieku (15 do 18 lat) oraz do indywidualnych zainteresowań, przy czym obecnie wielu starszych harcercy zwracają się do „domowego wyrobu nart”, by móc po pierwszym śniegu rozpocząć trening, a w lutym 1938 r. wzięć udział w mistrzostwach narciarskich Z. H. P. w Zwardoniu.

350.000 HARCSERZY PRZYBYŁO W CIĄGU DWU OSTATNICH LAT.

Jak wynika z przeprowadzonego w roku bieżącym przez Mędrzynieckiego Biuro Skautowe ogólnopolskiego spisu skautów i skautek, ruch ten powiększył swe zastępy od ostatniego spisu w 1935 r. o ok. 350.000 członków. Złożył się na to przynajmniej 87.415 instruktorów skautów, 133.752 skautów, 104.844 wżłaz (żuchów), 13.114 starszych skautów i 1344 skautów młodzieży. Po uwzględnieniu przystąpienia objęto ostatnim sp. sm, liczba skautów na całym świecie sięga obecnie około 3.000.000, skautek zaś — 1.500.000. Wzrost szeregów skautowych w latach 1935—1937 jest największym, nie notowanym w dziejach skautingu.

Dobra gospodyni.

— Kupiłam w sklepie ostatnie dziesięć morderli i mam dzisiaj mniej obdzianić dwadzieścia osób.
— Jak też pani wybrnęła z tej sytuacji?
— Zgotowałam kompot.

Czasopisma dla młodzieży muszą mieć ocenę Ministra Oświaty

Rozporządzenie Ministra wyznaczy religijnych i oświecenia publicznego z dnia 14 stycznia 1937 r. o ocenie i używaniu książek, czasopism i pomocy szkolnych dla szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli obejmuje m. in. sprawę czasopism dla młodzieży.

Odpowiednie paragrafy tego rozporządzenia ustalają, iż decyzje w sprawie dozwolenia czasopism dla młodzieży wydaje minister wyznaczy religijnych i oświecenia publicznego, oraz że w szkołach zarówno państwowych i publicznych, jak prywatnych, mogą być używane tylko czasopisma

dla młodzieży dozwolone przez Ministra W. R. i O. P. Dozwolenia te są udzielane z końcem roku szkolnego na następny rok szkolny.

Aby uzyskać dozwolenie na rok szkolny 1938/39, należy przedstawić do oceny z początkiem roku 1938 w 6 egzemplarzach wszystkie numery wydane w r. 1937 i 1938 oraz nadsyłać następnie czasopismo stale w tej samej liczbie egzemplarzy.

Prośbę na ocenę i dozwolenie oraz numery czasopisma adresować należy do wydziału programowego departamentu drugiego Ministerstwa W. R. i O. P.

Jim, nie daj się!

Powieść
Adama Nasielskiego

Widok wód Jamaicy Bay przypominał mu, że ma on do dyspozycji własną motorówkę wycieczkową. Można zawołać Freda, wyjść na spacer i może poznać na Hudson River jakąś miłą sportsmankę, pogadać, popilirować dajmy na to i tak nawalić nędznych, wioką się czas aż do noży, polozyc się przepaść i wczesnym rankiem udać się do Navy Yard i pośmiać się nad niewątpliwie zdumioną twarzą Ireny Chambers no i spojrzeć prosto w nos tej cyce centratkowej.

Jak widzimy, cały proces myślowy Jima oscylował ku jutrzejszemu spotkaniu i dobry znawca serc mógłby zapewnić młodego milionera, że wykazuje on wszystkie objawy zakochania od pierwszego wejrzenia. Ale to jest objaw w wieku Jima częsty i nieunikniony.

Postanowił, zdecydował i zadzwonił.
— Przygotuj motorówkę, Fred.
— Dokąd, captain.

— Patrol ochrony wybrzeża i podbój królowania Washingtona do ostatniej kropli krwi. Załaduj do koszyka na prowianty, to że dwie torpedy, pancernik i paczkę papierosów z ustnikami. A nie zapomnij zapalek krzywonogi bosmanie.

Wziął swą cyklistówkę i ciepły płaszcz nieprzemakalny, zbiegł ochotczo ze schodów i zajął miejsce na dziobie łodzi.

— Całą mocą, Fred! Jeżeli po drodze zauważysz na wodzie jakąś ładną blondynkę, jedź za nią na własną odpowiedzialność bez wymiany strzałów powitalnych.

— Nawet jeżeli blondynka będzie brunetką?

— Nawet ruda. — Huzia, Fred, puść się, czy, bo pić mi się chce.
Fred nie dał sobie dwa razy powtórzyć takiego rozkazu. Kochał morze i wciąż drzemał w nim marynarz. Taka motorówka to wprawdzie nie żaglowiec podżarza brzozy, ale w każdym razie... Puścił łódź w taki ślizg, że Jim musiał natychmiast zejść z krawędzi i stanąć na dnie.

Wiatr pędu bil go w twarz i omal nie zrywał ceratowej cyklistówce. Co jak co, ale o powolność nie mógłby oskarżyć swęgo szofera i służącego; zarówno na samochodzie jak i w motorówce był z niego pierwszorzędnym materiałem na amatora protokółów za wielokrotne przekroczenie dozwolonej szybkości. — Wymyślił Fort Hamilton i Fred wziął kurs na Jersey City. — Przy Ellis Island musiał jednak wyłączyć gaz, gdyż drogę zabiegł im długi holownik posuwający się naprzód ucie żółtym biegiem.

— Wymijaj! — krzyknął Jim zniecierpliwiony i w tej samej chwili coś gwizdnęło cicho lecz przenikliwe tuż koło jego ucha. Rozległ się miękkki trzask, bo kula wbiła się w deskę oparcia.

— Ktoś strzelił, Fred!

— To tam ten!

Eks-marynarz miał cudowny wzrok człowieka morza i widział dobrze pochyloną postać na burcie holownika. Postać ta trzymała w rękach krótki karabinek i właśnie złożyła się do powtórnego strzału. — Fred dał kontrtag i cofnął motorówkę gwałtownym zrywem. „Post!” — tak nazywała się motorówka Jima — zateczyła błyskawicznie szeroki łuk i zatrzymała się w bezpiecznym oddaleniu.

— To było dla mnie przeznaczone... — Jim ledwo powstrzymał dzwoniące zębów, gdy uprzytomnił sobie, że mógł w tej chwili leżeć na lawercie ze strzaskaną czaszka brocząca krwią... Przypomniał sobie radę Ireny i sięgnął do kieszeni. Niestety, zapomniał wziąć swój rewolwer z biurka.

I on był pewny, że strzał oddano z holownika. Miał więc pozwolić uciec bezkarnie człowiekowi lub ludziom, którzy czekali na jego życie. Rozejrzął się bezradnie. Tak! Powolny dotąd holownik nabral nagle szybkości i począł się szybko oddalać. Jim zrozumiał, że cały zamach musiał być uprzednio dokładnie wyplanowany. Zastąpił drogę jego motorówce i strzelił.

Z tego pewny wniosek, że był śledzony. Przypadek należało stanowczo wykluczyć.
— Fred, zawracaj! Do domu — rozkazał stłumionym głosem, a spoufalony sł-

zący tym razem nie dowcipował i nie odpowiedział swego „ay, ay, captain”. Po piętnastu minutach milczącej jazdy zatrzymał łódź w przystani u stóp wili.

Jim był wciąż zdenerwowany i przestraszony. Dotychczas zdawało mu się, że nie bał się śmierci... Zawsze twierdził przed przyjaciółmi i znajomymi, że gwizdnie za śmiercią i obawia się tylko kalectwa lub choroby. Teraz przekonał się, że to były tylko słowa, nieoparte na realnym doświadczeniu, jakiego grozę przeżył przed kwadransiem. Serce bilo mu mocno, a w skroniach szumiało tętno, pomimo że miał muskuly atlety i stalową budowę.

Przez długą chwilę siedział nieruchomo na tej samej lawercie. Potem zaświecił latarkę i zbadał deskę, w której utkwiała kula.

— To nie było przypadek, Fred. Wygrzeb ją nożem. Zachowaj ją sobie na pamiątkę. — Powoli przychodził do siebie.

— Głupstwo, młodzieńcze. Daj mi pan tę kulę. Zachowamy ją, jako dowód rzeczowy, choć bardzo wątpliwej wartości. — Czy nie zauważył pan przypadkiem nazwy holownika, mr. Dongan.

Jim odwrócił się gwałtownie i spojrzał w szare oczy sierżanta Rogera Conwaya z Secret Service. Człowieka, którego dzień popołudniu nazwał chuchrem, a którego teraz gotów był wycalować i wyścisnąć.

— Skąd pan się tu wziął, panie sierżancie!

— Ta informacja na nic się panu nie przyda. Nie odczytał pan przypadkiem nazwy holownika?

Pod światło

Sprawa Barcza

Z początkiem listopada br. p. Franciszek Barcz, urzędnik Dzielnicy IV, Związku Polaków w Niemczech skazany został wyrokiem sądu w Olsztynie (Prusy Wschodnie) na 6 miesięcy więzienia, a żona jego Helena na 300 mk. grzywny.

Akt oskarżenia zarzucał p. Barczowi, że groźba chciał zmusić policjanta do zaniechania czynności urzędowej, a Barczowie obrazę i opór władzy.

Przeciw wyrokowi prokurator wniósł apelację i w wyniku rozprawy, która odbyła się w dniu 6 bm., podwyższono p. Barczowi karę do 6 miesięcy więzienia.

To rozprawy jest niesłychanie charakterystyczne dla stosunków, w jakich żyje ludność polska w Niemczech.

Związek Polaków dzierżawi w Domu Polaka lokal, w którym mieści się szkoła, świetlica i biura, a do niedawna mieściła się również ochronka. Ponieważ lokal na ochronkę był zbyt ciasny, Związek Polaków zamierzał przenieść ochronkę do innego domu, a stary lokal oddać bezdomnej rodzinie Kraszków. Władze administracyjne nie zezwoliły jednak na przeniesienie ochronki, wobec czego po wyprawdzeniu się rodziny Kraszków zamierzano ochronkę napomścić w starym lokalu. Jednakże Magistrat zajął lokal ochronki dla rodziny żydowskiej (1).

W dniu 23 października w czasie wprowadzania się tej rodziny do lokalu dzierżawionego przez Związek Polaków Barcz osiadał przy policjantów. Ze sprawa zajęcia lokalu nie jest jeszcze zakończona i że Polacy dobrać nie chcą przystąpić do lokalu ochronki, przy czym zaznaczyć, że oddanie lokalu żydowi miał może przykre następstwa dla Niemców w Polsce.

Na rozprawie natomiast policjant zeznał pod przysięgą, że Barcz użył następujących słów: „Tak postępuję się z dziećmi polskimi w Niemczech, podczas gdy dzieci niemieckie w Polsce mają piękne szkoły. Będę się starał, że w Polsce też będzie inaczej.“ W słowach tych prokurator dopatrzył się cech przestępstwa i wystąpił z aktem oskarżenia. Charakterystycznym jest zarzut, który podniósł również prokurator, że Barcz kazał fotografować dzieci, siedzące na krzesłkach przed lokalem ochronki.

Natychmiast po wyroku na wniosek prokuratora odprowadzono Barcza do więzienia, a odbycia kary. Prokurator motywował wniosek tym, że istnieje obawa, by Barcz nie uciekł za granicę. Na to Barcz oświadczył, że nie może uciec, gdyż władze niemieckie uwiaryliły mu paszport; niezależnie od tego jako jeden z najstarszych działaczy na Warmii nie opuści swych walczących braci, gdyż nie jest tchórzem.

Jeśli przyjrzymy się tej sprawie, to nie ulega wątpliwości, że zajęcie lokalu ochronki polskiej w Domu Polskim dla rodziny żydowskiej, nosi charakter perfidnej zdrady i celowej prowokacji.

Metody zastosowane w tej sprawie wobec Barcza stoją w jasnej sprzeczności z oświadczeniem kanclerza Hitlera z 5 listopada. Społeczeństwo polskie nie zapomni o tym, że stosując prowokację skazuje się i wici Polaków w Niemczech.

Czyż w ten sposób władze niemieckie nie narzucają nam metod postępowania wobec Niemców w Polsce?

Koniec szajki „Sępnów piekielnej bramy“ Szef policji i prokurator członkami szajki

Policja Stanów Zjednoczonych osiągnęła w tych dniach sukces, który nie jest mniejszy od nazwyczajnych akcyj. przeprowadzonych przez lotną brygadę kryminalną, tzw. „G-Menów“. Policji tej udało się odkryć i schwycić prowadzoną przez Freddie Tedomore'a niebezpieczną szajkę gangsterów w stanie Illinois, zwaną „Sępnami piekielnej bramy“, a jednocześnie osadzić w więzieniu śledczym pod dowództwem zarzutem kilkakrotnego morderstwa i wielokrotnych rabunków szefa policji miasta Decatur i generalnego prokuratora stanu Illinois.

W Decatur, mieście liczącym około 80.000 mieszkańców, wydarzyło się w ostatnich miesiącach w szybkim tempie

OSIEM MORDERSTW,

lecz w żadnym wypadku nie udało się wypaść na ślad sprawców. Dwa ostatnie czyny były szczególnie okrutne, ponieważ ofiarą nieznanymi sprawców padły nieletnie dzieci. W komnie domu, w czasie, gdy rodzice przebywali w sąsiednim mieście u krewnych, znaleziono zmasakrowane zwłoki 15-letniej dziewczyny Gladys Walton, a w dwa dni później odkryto w bocznej uliczce odległej dzielnicy miasta pokłote nożami zwłoki piętnastoletniego Everetta Barkera.

To ostatnie morderstwo dostarczyło szefowi policji związkowej w Illinois, kapitanowi Wilsonowi, który po nieudanych próbach miejscowej policji zajął się osobiście śledztwem, pierwszych ważnych odcisków palców. Stwierdził on, że rozwinięty ponad swój wiek Everett Barker odwiedzał często w towarzystwie przyjaciół lokale taneeczne, z których jeden „Canari-Dancing“ nie cieszył się specjalnie dobrą opinią. Natychmiastowe przesłuchanie kilku tych młodzieńców, przyjaciół Barkera, doprowadziło do ważnego odkrycia. Dowiedziانو się, że młody Everett Barker i jego przyjaciele podstępnie we wspomnianym wyżej lokalu tancecznym rozmawiali gangsterów, omawiających plan zamordowania ojca młodego Barkera, który jako kierownik miejskiej organizacji samoobrony przed bandytami, ściągają na siebie ich nienawiść. Młodzieńcy opuszcili natychmiast lokal. — Młody Barker został jeszcze, ażeby dowiedzieć się szczegółów morderczego planu. Prawdopodobnie został przez bandytów rozpoznany i zamordowany.

Kapitan Wilson mógł zrobić w „Canari-Dancingu“ po prostu obławę. Nie uczynił tego, ażeby bandyci mogli się czuć bezpiecznie i tym łatwiej wpadli wszyscy razem w jego ręce. Zadawolił się jedynie tym, że kazał obserwować pilnie lokal i je-

go gości i po kilku dniach doszedł do zdumiewających wyników.

Było w Decatur

PUBLICZNA TAJEMNICA,

że członkowie organizacji gangsterskiej spotykali się w „Canari-Dancingu“ i ochrzczili się nazwą „Sępnów Piekielnej Bramy“ Znany był również herzt szajki: był nim najbardziej kupiec w mieście, Freddie Tedomore. Podejrzanie, że gangsterzy ci byli sprawcami zamordowania młodego Barkera, było jasne, i kapitan Wilson dziwił się słuszenie, że zarówno miejscowa policja jak prokuratura nie prowadziły śledztwa w tym kierunku.

W ciągu swego śledztwa stwierdził jednak, że szef policji miasta Decatur, Joshua Cooper, i generalny prokurator stanu Illinois Artur Frazier, nie tylko byli namiętnymi graczami i przegrywali sumy, przewyższające wielokroć ich pobory, lecz również utrzymywali ściśle stosunki z Freddie Tedomore i spotykali się z nim często w „Canari-Dancingu“. Podejrzanie to znalazło dalsze potwierdzenie przez aresztowanie przez policję związkową, należącą do szajki kuplerki Maggie Sullivan, która zachełpiona przyrzeczeniem wypuszczenia jej ra wolności, wydała całą szajkę.

W KILKA DNI PÓŹNIEJ

silny oddział policji związkowej pod osobistym dowództwem Wilsona obsadził lokal „Canari-Dancing“ w kilka minut po wejściu do tego lokalu szefa policji i prokuratora, którzy wyznaczyli sobie tam schadzki z gangsterami.

W ciągu kilku minut całą szajkę aresztowano. Cooper i Frazier usiłowali uknąć i zostali tam schwytni przez czuwające posterunki. Freddie Tedomore, pragnąc uniknąć kary śmierci, złożył całkowicie zeznania i wdał swoich spólników razem z szefem policji i prokuratorem. Sędzi śledczy dowiedział się w ten sposób, że obaj urzędnicy mieli nie tylko ogromny udział w lupach szajki, lecz osobiście opracowali plan zamordowania starego Barkera, który wydał się im niebezpieczny.

DOBRE SERCE.

— Ciociu, ty masz rozumiany i męsz zawsze przepadacie pogodę. Dlaczego nam nie powiedziales, że będą e taki deszcz padał? Prze-możliśmy do nitki na wierzecze.

— Nie chciałam wam zepsuć przyjemności.

INTERES.

— Panie Pawle, potrzebuję 500 złotych. Wezle nie mam zamiaru naciągać pana na pożyczkę, tylko proszę, żeby pan poręczył za mnie.

— A dajby panu tysiąc?

— Myślę, że tak.

— No to weź pan tysiąc, to się podzielmy.

— Poręczy panu za przyjemnością.

Siedziba premiera japońskiego to nowoczesna forteca

Niedawno ukończony został nowy gmach, przeznaczony na siedzibę premiera japońskiego, księcia Konove. Na zewnątrz gmachu niczym się nie różni od otaczających go typowo japońskich will. W rzeczywistości jest to nowoczesna forteca z betonowymi ścianami, które oprócz się mogą nie tylko działaniom wybuchu bomby, ale nawet artyleryjskich pocisków. Pracownia premiera zabezpieczona jest dodatkowymi stalowymi płytami. Intruzów, którzyby, mimo czujnej straży i nowoczesnych przyrządów alarmowych, zdołał wdrzeć się do apartamentów premiera, grożą tysiączne niebezpieczeństwa. — Każdy nieostrożny truch może narazić go na zętknięcie się z przewodami wysokiego napięcia. Podłogi są tak budowane, że w razie niebezpieczeństwa zapadają się, rozwierając przed niepożądanym gościem ciemną otchłań lochów. Służba premiera, bardzo starannie doborzana, przejść musi specjalne wyszkolenie, by móc swobodnie i bezpiecznie poruszać się w obrębie tej zaczerawianej fortecy, która

księcia Konove zabezpieczyć ma przed tragicznym losem tyłu jego poprzedników, poległych z ręki zamachowców.

W Japonii bowiem, jak to wykazują wydarzenia z ostatnich lat, stanowisko ministra nie należy bynajmniej do bezpiecznych.

16 lat temu zamordowano premiera Hara za „utrudnienie dziejowej misji japońskiej na kontynencie azjatyckim“. Następnym, który poległ z ręki zamachowców, był premier Tsuyasi Inukai. Ofiarą zamachu terrorystycznego padli ministrowie finansów Junnasa i Inouue. Yuko Hamagucy, który na konferencji morskiej w Londynie położył swój podpis na dokumencie, ograniczającym swobodę wzrostu japońskiej floty wojennej, spotkał ten sam los. Wreszcie wszyscy jeszcze mamy w pamięci ostatnią rewoltę, która usunęła gabinet admirała Keisuke Okada. Premier sam zdołał jedynie, dzięki sprytnemu wybiegowi, uniknąć tragicznego losu.

Wywiad z uczciwym człowiekiem którego kupiec ze Skoczowa tak hojnie wynagrodził

W przepelnionym po brzegi autobusie Molina, obsługującym linię Cieszyn — Bielsko kursuje z rak do rak „Polska Zachodnia“. Pasażerowie wyczuwają się w nią z jakąś gorkawką ciekawością, a po chwili, odkładając gazetę — coś szepcąc mrużąc pod nosem i z niedowierzaniem, połączonym z pewnego rodzaju zakłopotaniem spoglądają na młodego, dorodnego konduktora autobusu.

Zaintrygowany i ja sięgam po gazetę. Uprzejmy sąsiad wskazuje mi artykuł pt. „Wspaniałomyślność“ pasażera ze Skoczowa“.

Teraz już wiem o co chodzi.

Ludzie ci, gdyby znalazł się wówczas między nimi ów skoczowski kupiec, który „wspaniałomyślnie“ ofiarował znalazcy jego teckiz z czterema tysiącami złotych aż... 50 groszy — na zbyty led wyrzuciliby go z pedegoego wozu. Taka ogarniała złość wszystkich na tego skoczowskiego typka.

— Cholera!.. Łobuz!.. Lupleca!.. — kłóczy się i krzyżowai w powietrzu słowa rzucając pod adresem niebezpiego — na jego szczęście — osobnika, który „uczciwość ludzka bije po pysku“ — jak ktoś się wyraził w szerszym wzburzeniu.

— A panu ogromnie się opłaciła uczi-

wość — zwraca się ten i ów do zaponionego jak panna, krztającego się po wozie konduktora Pońca.

On to bowiem był tym, który zwrócił znalezione skarb owemu nieprzebiegłemu gruboskórnemu indywiduum ze Skoczowa.

— Opłaciło się czy nie, ale spełniłem swój obowiązek zawodowy i sumienia — pada skromna odpowiedź.

Postanowiłem z tym uosobeniem uczciwości przeprowadzić krótki wywiad. W Bielsku jest postój jednogodzinny. Biorę go więc na ubocze i dalej wypytywać się go o to i owo. Chciałem na wskrosz przejrzeć uczciwego człowieka.

Dowiaduję się więc, że młody ten człowiek, o jasnym spojrzeniu na świat, liczy sobie 34 lata, ma żonę i dwóch maleńkich synków, których kocha nad życie. Zarabia 130 złotych miesięcznie. U Molina pracuje zaledwie od roku i — pomimo tak krótkiego okresu czasu oraz różnych kłopotów rodzinnych — potrafił dzięki swej zabiegłości coś tam uciąć sobie na książeczce P. K. O.

Życia nie miał usłanego różkami. Już jako młody chłopak walczył na froncie z wrogami ojczyzny, potem kończył szkołę handlową w

Cieszynie, a wreszcie usamodzielniał się i przez kilka lat prowadził sklep detaliczny w Wodzisławiu, a potem w Markłowicach. Zie losy jednak i po części urząd skarbowy znieśli się go kupienie, bo dlatego, że nie prowadził w sklepie sprzedaży drobniagowej księgi magazynowej (1) nakładali na niego czterokrotnie większe podatki, tak że temu porządemu człowiekowi nie pozostało nic innego jak rzucić wszystko i szukać tam szczęścia, gdzie urząd skarbowy miałby jak najmniej do gadania. Dostał się więc do przedsiębiorstwa autobusowego Molina, w którym pracuje już od roku.

Wracamy do owych znalezionych pieniędzy. Prozę go, by mi odpowiedział, w jakich okolicznościach znalazł pieniądze handlarza skór p. Z. ze Skoczowa.

Przyjechalśmy do Katowic — mówi — i — jak zwykle — po opuszczeniu wozu przez pasażerów, przeprowadzałem kontrolę autobusu. Pod jednym z siedzeń natrafiałem na ciężką teckę, w której znalazłem wielki worek wycpany bilonem dziesięcio- i pięciogzłotowym. Nie namyślając się wiele, udałem się z tymi pieniędzmi na komisariat, gdzie je złożyłem do depozytu, celem zwroczenia ich właścicielowi. Kiedy opuszczałem komisariat właśnie takową ową kupiec ze Skoczowa, za chwilę zaś wypadł z wnętrza budynku i zatrzymując mnie — wręczył mi 50 groszy.

No i pan przyjął te 50 groszy tak bez niczego? Wolalibym, żeby mi nie nie dał. Wrodzo-

na jednak grzeszność nie pozwoliła mi zdemonstrować swego oburzenia. Widocznie jednak i jego musiało ruszyć sumienie, bo po pewnym czasie poznał mnie w autobusie i dał mi znowu 2 złote.

— Razem więc za znalezione 4 tysiące złotych i oddanie ich oddzielił się panu olbrzymia suma (1) 2 złote i 50 groszy.

— A to nie — mówi, śmiejąc się p. Franciszek Peńc z Cieszyna (ul. Różana 2).

— Widocznie wielka radość uderzyła mu tak na mózg, że stracił miarę w swej szczerości — mówię. A czy miał już pan w swej praktyce podobny wypadek?

— Owszem. Życie lubi mnie kusić. Znalazłem raz również teckę, wyładowaną jakimś aktami i dokumentami, w które podobno znajdowało się 7 złotych. Właściciel teckiz serdecznie mi podziękował za zwrot teckiz i nagroził 10 złotymi. Innym zaś razem znalazłem srebrny zegarek, po który do dzisiaj nikt się jeszcze nie zgłosił, kiedy-indziej znow za znalezione szablę otrzymałem pięć złotych, no i wreszcie ten, dobrze panu znany ostatni wypadek.

Czas zgnęć się. Ścisłkam wyciągniętą prawicę w puczciu pełnego zadowolenia, że ujmuję dość słodkiego i uczciwego człowieka. Ostatnie słowa pożegnania i rozchodzimy się.

Chciałbym gdzieś jeszcze kiedyś zobaczyć, jak też wygląda ów skoczowski typpek. Może jednak lepiej, żeby mi się nie nawiał pod rękę, bo nie zawsze potrafił panować nad odruchami... Jaz.



207)

(Ciąg dalszy).

Tępiec powstawały z różnych przyczyn: z powodu kruchości gruntu, z przyczyn jakiegoś obniżania się w głąb, gwałtownych, letnich nawałnic, bezustannej wilgoci zimowej, lub długich drobnych deszczów. Niekiedy ciężar okolicznych domów, napierający na gruntu ławaty lub piaszczysty, ugiął i wykrzywił sklepienia podziemnych galerii, lub też podkład ich załamany był i opadał pod tym runającym parciem. — Obruszenie się Panteonu skruszyło w ten sposób, przed stuleciem, locły górsw. Genowefy. Gdy karal się obrusza pod naciskiem murów, nadwyrzeżenie w niektórych razach objawia się na ulicach przez rozpadliny w bruku, mające kształty zębów; p.t.v: taka rozpadlina ukazuje się jak wązownica na całej długości porusowanego sklepienia, i wówczas też jest widzialne, można mu szcoko zarządzić. Zdarza się jednak często, że nadwyrzeżenie wewnętrznie nie prowadzi za sobą żadnego zewnętrzznego skażenia. W takich wypadkach biada oczyszczaczom. Wchodząc nieostrożnie do obruszonego kanału, narażają się na śmierć. Stare spisy podają wiadomość o kilku robotnikach, którzy zanadli się w ten sposób w głębokich topiel. Znalazli tam można kilka nazwisk; między innymi jest wzmianka o jednym, który się zanadł w pobliżu otworu ulicy Carreme - Prenant, zwanym Blażej Poutrin; ten Blażej Poutrin był bratem Melkolaja Poutrin, ostatniego grabarza cmentarza, zwanego kostkica „des Innocents” w roku 1785, to jest w epoce, w której sam ten cmentarz żył przestali.

W tych kronikach mieści się także ów młody wytworny wielcebrab: d'Escoubleau, któregośinw wspomnieniu, powyżej, jeden z bohaterów obłężenia Leridy, do której szturmu przypuszczano w jedwabnych sztachociach, że skrzypcami na czele. D'Escoubleau, zdobywany raz w nocw u swej kuzynki, księżnej de Sourdis, utonął w przesłanej kanale Beautrillis, którzy chcieli uciekać, unikając księcia. Pani de Sourdis, gdy jej opowiadano te śmierć, zażądała flakonika i zapomniała płakać, gwałtownie wchłapiąc pachnidła. W podobnych razach nie wytrwa nawet miłość, kloaka ją tłum.

Topiel

Jan Valjean natrafił na topiel.

Tęgo rodzaju zanadanie się ziemi często zdarzało się wówczas na Polach Elizejskich, że gruntu z trudnością mógł być używany do robót hydraulicznych i niestrawnie utrzymywał budynki podziemne dlatego, że był nadzwyczajnie sypki. Ten brak ścisłości gruntu przewyższał nawet sypkość pszków dzielnicy św. Jerzego, gdzie musiano kłaść grube warstwy cementu, podobnie jak w glinianych pokładach dzielnicy Martvrs tak miękkich, że przejście pod galerią Martvrs musiano wrobić za pomocą laney z żelaza rur. Gdy w roku 1836 zburzono dla przebudowania podziemie dzielnicy św. Honorjusza stary kanał ściekowy, w którym w tej chwili znajdował się Jan Valjean (ruchomy piasek, będący pod Polami Elizejskimi aż do Sekwany, tyle stawił przeszkód, że roboty trwała blisko pół roku, ku wielkiemu niezadowoleniu nadbrzeżnych mieszkańców, zwłaszcza właścicieli domów i powozów. Roboty były nietyko trudne, ale niebezpieczne: prawda, że w owym czasie cztery i pół miesiąca padały deszcze i trzy razy wylewała Sekwana.

Topiel, którą natknął Jan Valjean, powstała z wczorajszej ulew. Bruk, że utrzymywany, obsuwał się i zalany został wodą deszczową. Woda dostała się szczelinami i utworzyła jakby sadzawkę. Ocembrowanie obsunięte zanurzyło się w kaluży. Na jak wielkiej przestrzeni? Trudno było odgadnąć. Ciemność zalegała gęstsza niż gdzieindziej. Była to dziura błotnista w nocej jaskni.

Jan Valjean uczył, że bruk usuwa się pod jego nogami. Wszedł w błoto. Woda była na powierzchni a grzaski il na dnie. Nie było wyboru; wracać niepodobna, należało iść dalej. Mariusz konał. Jan Valjean był wyczerpany. Zresztą gdzieby poszedł? Jan Valjean ruszył naprzód. Przy tym z brzegu oparzelisko nie było głębokie. W miare jednak jak postepował, nogi zanurzały się coraz głębiej. Wkrótce miał błoto po kostki a wodę po kolana. Szedł, unosząc Mariusza, ile możności nad wodą. Teraz miał błoto po kolana a wodę do pasa. Niepodobna było się cofać, zamrzał się coraz głębiej. To błoto, dość gęste a ciężar lednego człowieka, widocznie nie mogło dwóch utrzymać. Po jednemu. Jan Valjean i Mariusz możeby się wydostali. Jan Valjean szedł dalej, trzymając na rękach tego umierającego, który może był trupem.

Woda sięwała mu pod pachy; czuł, że się zapada; zaledwie się mógł poruszać w głębokim błocie.

Głuszc, który go podtrzymywał, był zarazem przeszkodą. Niósł ciężko Mariusza, dobywając ostanki sił, i szedł dalej, ale się zanurzał. Tylko głowę miał nad wodą i wyciągnięte nad nią ręce, w których niósł Mariusza. W starzych obrachach potopu w podobny sposób matka niósła swego jedynaka.

Zanurzył się jeszcze i przechwilił twarz, by mógł oddychać, nie wciągając w siebie wody. Ktoby go widział w tej ciemności, pomyślałby, że to maska pływająca w cieniu; jak przez mgłę dostrzedł nad sobą zwieszoną głowę i bladą, zamartwiającą twarz Mariusza; zrobił rozpaczliwy wysiłek i posunął naprzód nogę; noga uderzyła o coś twardego; jakiś punkt oparcia. Czas był zaiste.

Wprostował się, wyciągnął nogę; z pewną wściekłością uczenił się tego punktu oparcia. Zdawało mu się, że wstał na pierwszy stopień schodów, prowadzących do życia.

Ten punkt oparcia, natopkany w błocie w chwili ostatecznej, był początkiem drugiego końca ocembrowania, które uderziło się, nie zerwawszy, niby deska z

jednej sztuki. Dobrze zbudowane braki tworzą sklepienie i mają te trwałość. Kawał ocembrowiny, zatopiony w czasie, ale trwały, był istotną poręczą; raz jej uchwytywszy się, ocalał. Jan Valjean wdął się na to wzgórze i wydostał z oparzeliska.

Wychodząc z wody, potknął się o kamień i padł na kolana. Pomyślał, że wypadek był zrządzeniem Opaczności i kleczał czas pewien, zasylając w ducha nie wiemy już jakie słowa do Boga.

Powstał drżący, zlodowaciały, zgarbiory pod brzemieniem umierającego młodzieńca, okryty cuchnącym błotem, z duszą pełną przedziwnej jasności.

Niekiedy chcąc wylądować, rozbijamy się u brzebu

I znouwu puścił się w drogę.

Jan Valjean, jeśli nie postradał życia w topieli, zato zupełnie stracił siły. Ostatnie wysiłki wyczerpał go zupełnie. Tak był teraz zmucony, że co kilka kroków zatrzymywał się i wspaniał o ścianę, by spocząć. Raz usiadł na murku, chcąc zmienić postawę Mariusza, i sadził, że się już nie ruszy z miejsca. A'e jeżeli zamarył w nim siły, energia była jeszcze. Podniósł się i szedł dalej.

Szedł z rozpaczą, prawie przedko, zrobił tak że sto kroków nie podnosząc głowy, prawie nie oddychając, i na le uderzył się o ścianę. Doszedł do zakrętu kanału i natopkiał mur. Podniósł oczy i daleko przed sobą spostrzegł światło. Tym razem nie było to straszne światło, ale dobre, białe światło słoneczne.

Jan Valjean zobaczył wycisze.

Dusza potępiona, gdy z kotła dostrzegła nagle wyjście z otchłani, nie co innego doświadczyłaby jak Jan Valjean. Na szczytkach opalonych skrzydeł, uleciałaby szalona ku promienistym wrotom. Jan Valjean nie czuł już znużenia, nie czuł ciężaru Mariusza, odzyskał pozostawione i raczej biegł niż szedł. W miarę jak się zbliżał, wycisze ryowało się coraz wyraźniej. Był to luk klabkowaty niższy od sklepienia, które ścieśniało się stopniowo, i wchodził od galerii, która skurczała się w miarę jak się obniżało sklepienie. Tunel kończył się rozdatym lejka; zwięźlenie szkodliwe, wzorem furtki wjeźnielnej, liczone w ciemnicy, nie logiczne w kanale ściekowym; to też później je poprawiono.

Jan Valjean doszedł do wyjścia.

Tu, zatrzymał się.

Było to wyjście w istocie, ale wyjście nie mógna było.

Luk zamknięty był silną kratą, a kratka, według wszelkiego prawdopodobieństwa rzadko obracająca się na urządzeniach nawiasach, zamknięta była w osadzie kamiennej mocnym zamkiem, czerwonym od rdzy i podobnym do ogromnej cegły. Widać było dziurę od klucza i ogromne żelazo, zaclebione w zamku na dwa spusty. Był to jeden z tych wyrobów ślusarskich, używanych w warowniach, w które obfitował stary Paryż.

Za kratą wolne powietrze, rzeka, dzień biały i brzeg wąski, po którym, jednak przejść było można. Tam dalej bulwary. Paryż — otchłani, w której ukrył się tak łatwo, szeroki widnokrąg, swoboda. Na prawo, w dół Sekwany, widać było most Jena, a na lewo most Inwalidów; miejsce wygodne, by doczekać nocy i uniknąć. Był to jeden z najświetniejszych punktów Paryża; w brzoźe nawprost Gros - Caillon. Muchy wlatywały i wylatywały przez kratę.

Mogło być wóół do dziewiątej wieczór. Zimrok zanadł.

Jan Valjean złożył Mariusza pod murem na suchej części ocembrowiny, zbliżył się do kraty i ujął dwoma pięściami żelazne prety; wstrzągnięcie było wszak kłe, lecz nie poruszyło kraty. Jan Valjean chwiał pret jeden po drugim, spodziewając się, że wyrwie najlubszy i z jego pomocą wsadzi kratę lub zdruzgocze zamek. Zaden pret się nie ruszył. Zebw twerysa nie mają mocnej, przy osady. Niepodobnieństwo wyważić kratę. Przeszkoda niezwalczona. Żadnego sposobu wydobyć się na zewnętrz.

Wiec musi tu zostać na zawsze? Co począć? Zawrócić? Znowu rozpocząć straszną podró podziemną? Nie miał na to siły. Zresztą jak powtórnie przebyć te topiel, z której tylko cudem się wydobył? A dalej, wszak za kalużą krąży! ront policji, którego pewnieb dwirazy nie uniknął. Gdzie iść na koniec? Jaki obrać kierunek? Spuszczać się z pochłtyści, nie znaczyło dojść do celu. Chłoby doszedł do innego wyjścia, i to byłoby zamknięte kratą lub zatkanie kopem. Niewątliwie wszystkie wyjścia były w ten sposób zamknięte. Tylko przypadek oderwał kratę, przez którą wszedł, ale widocznie wszystkie inne były zarzowane Umknawszy, wpał do strasznego więzienia.

Stało się. Cokolwiek uczynił Jan Valjean, było nieużyteczne. Wyczerpał siły i nie dopał celu.

Został ujęci w posepną, niezmierną pajeczynę śmierci i Jan Valjean czuł jak po jej czarnych, drgających niciach straszny pajak przebiega w ciemnościach.

Odwrócił się plecami do kraty, padł na bruk przy Mariuszu ciało nieruchomym i głowę opuścił na kolana. Żadnego wyjścia. Ostatnie krople śmiertelnej trwogi wystąpiły mu na czoło.

O kim myślał w tym głębokim więzieniu? Ani o sobie, ani o Mariuszu. Myślał o Cozecie.

Na wolności

Gdy tak rozmyślał zgnębiony, jakaś ręka oparła się na jego ramieniu i odzwiał się głos cichy:

— Do rówego podziela.

Któs był w ciemni! Nic bardziej jak rozpaczać nie jest do smu podobne. Jan Valjean sadził, że marzy. Nie słyszał kroków. Czy to być może? Podniósł oczy.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Z listów do redakcji

Loteria może znaleźć wyjście

Sledziłem z dużym zainteresowaniem tocząca się na łamach prasy dyskusja w sprawie systemu gry loteryjnej, a ogłoszony obecnie wywiad z Dyrektorem Polskiego Monopoli Loteryjnego skłonił mnie do zabrania głosu w powyższej kwestii.

Jak to zaznaczył już sam Dyrektor P. M. L. obecny system gry loteryjnej wynikał z chęci pogodzenia do pewnego chociaż stopnia rozbieżnych tendencji, istniejących wśród graczy. Podstawą loterii jest i pozostanie gra przy padku, na którą nic i nikt nie ma wpływu, na co słusznie położono nacisk w wywiadzie. Ja zaś myślę, iż Dyrekcja P.M.L. chcąc — o ile to jest możliwe — pogodzić „maksymalistów” i „minimalistów”, zwolenników dużych wygranych ze zwolennikami małych wygranych, powinna brać drogę t. zw. złotego środka, tą drogą zresztą, na którą już zwego czasu wstąpiła

dzielać wygrane po 300 i 250 tysięcy na wygrane po 100 tysięcy itd. Ten system, jest bardzo racjonalny i należałoby tylko konsekwentnie przeprowadzić go do końca, pogłębić. Osiągnięby się to dało zmniejszając o połowę istniejące duże wygrane i zwiększając kosztem drugiej ich połowy liczbę średnich wygranych. Wzrosłaby więc liczba ludzi wyrywających po kilka czy kilkanaście tysięcy złotych.

Jednocześnie zaś zwolennicy wielkich wygranych mieliby swoją atrakcję w postaci milionów złotych w czwartej klasie.

Średnia wygrana, na którą można liczyć w ciągu wytuwałej gry, nie jest do pogardzenia dla przeciętnego zjadacza chleba i taki system gry byłby po myśli przeważającej liczby graczy.

Jan Śmigiełski

Z kopalń i hut

Pracownicy państwowi o swoich żywotnych sprawach

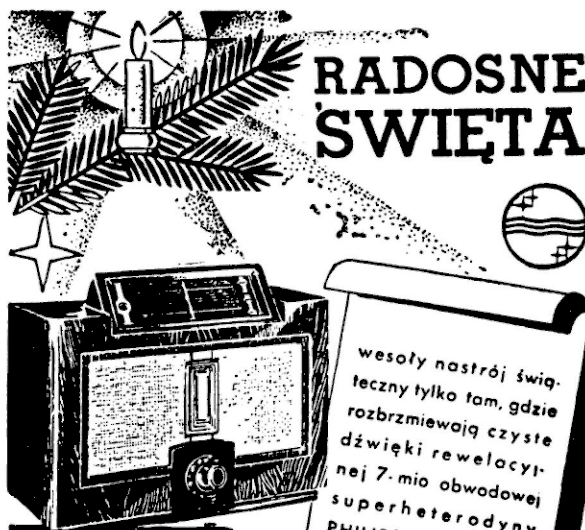
Donoszą z Warszawy: Urzędników państwowych nie zadowolilo przewidziane w nowym budżecie zmniejszenie stawki podatku specjalnego. Dalo temu wyraz zebranie zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem delegatów stołecznych i prowincjonalnych. W powziętej uchwałie zarząd główny stwierdza, że zmniejszone stawki podatku specjalnego na rok przyszły nie równoważą wzrostu kosztów utrzymania, jaki w międzyczasie nastąpił. Położenie materialne i stopa życiowa urzędników niższych i średnich grup upeażen spadły poniżej do-

puszczalnego minimum. Zadużenie przez urzędników wzrasta z miesiąca na miesiąc. Zdaniem organizacji urzędniczej utrzymanie równowagi budżetu państwowego jest możliwe także bez pobierania podatku specjalnego, a to przez podciągnięcie do świadczeń w szerszym zakresie innych warstw społeczeństwa. Konieczna jest również generalna reforma oposażeń przez zniewolowanie nadmiernej rozpiętości plac. Zarząd główny postanowił prowadzić nadal we współpracy z innymi organizacjami pracowników państwowych akcję w kierunku całkowitego uchylenia podatku specjalnego.

Konkurs na sztandar studentów Akademii Górniczej

Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie rozpoczyna konkurs na projekt sztandaru dla swego Stowarzyszenia. Warunki konkursu: Format sztandaru m. w. 100x100 cm. Z jednej strony winien być umieszczony orzeł polski i napis: „Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie”. Z drugiej wzór: „Błękitny i czerwony”, „Szczęść Boże”, „Kochać i być kochanym”, „Pracować i być przydatnym”. W projekcie winny być uwzględnione one trzy barwy górniczo-hutnicze, tj. czarna, zielona i czerwona, emblemat górnicza dwa młotki, hutnicza — tygiel w kombinacji z młotkami. Kompozycja z zastosowaniem różnorodnych technik haftu złotem, srebrem oraz jedwabiami. Koszt wykonania nie powinien przekraczać sumy 3000 zł. Projekty winny być sporządzone w skali 1:2 z dotychczasem rysunków technicznych w naturalnej wielkości oraz dokładnego opisu technik i materiałów. Projekt sztandaru musi obejmować także sposób umocowania go do drzewca oraz zwężenie drzewca do wykonania w metalu, któreby przedstawiało orla

poślędnego oraz symbol górnictwa, hutnictwa względnie monogram aciemini. Przewidziane są 3 nagrody: I w wysokości 500 zł, II w wysokości 200 zł, III w wysokości 150 zł. Autor projektu nagrodzonego, przeznaczającego do srealizowania obowiązujący jest do nadzoru artystycznego podczas wykonania sztandaru, za co zostanie honorowany dodatkową kwotą 200 zł. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 26 lutego 1938 r. godz. 12 w południe. Dla prac nadsyłanych z poza Krakowa obowiązują data stempla pocztowego. W konkursie mogą brać udział osoby narodowości polskiej. Projekty zapatrzone godłem, jak również koperty z nazwiskami autorów również zapatrzone godłem, należy nadsyłać pod adresem: Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie, Al. Mickiewicza 1. 30.



RADOSNE ŚWIĘTA

wesoły nastrój świąteczny tylko tam, gdzie rozbrzmiewają czyste dźwięki rewelacyjnej 7-mio obwodowej superheterodyny PHILIPS SUPER 7-38.

Monaster posiadają tylko radioodbiorniki Philipsa. Dzięki temu rewelacyjnemu udoskoleniu, skomplikowana dotychczas obsługa stała się łatwą i prostą.

PHILIPS Super 7-38

Ważne zgromadzenie Śląskiej Rady Okręgowej Unii

Jak nam donoszą, w niedzielę 19 grudnia zbiedzie się o godz. 9.30 w Katowicach w sali TUL przy ul. Francuskiej 12, ważne zgromadzenie Śląskiej Rady Okręgowej Unii — zwołane przez Zarządowych Pracowników Umysłowych. W tut. Radzie Okr. Unii zrzeszonych jest 12 związków zawodowych pracowników umysłowych z ogólną liczbą członków ponad 12 tysięcy. Agendy sekretariatu tut. Rady Okręgowej Unii sprawuje PZP. Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach. W radzie Okr. Unii ogólniskuje się życie śląskiego ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Poprawa gospodarcza w hucie „Laura”

Z dniem 15 stycznia 1938 r. uruchomiony zostanie wysoki piec w hucie „Laura”, przez co znajdzie pracę około 250 robotników.

Zgon działacza Z. Z. Z.

14 bm. zmarł w Rybniku znany działacz Zjednoczonych Związków Zawodowych Robert Rojek w wieku 48 lat, pograżając w głębokim smutku liczną rodzinę oraz szerokie kręgi przyjaciół. Czasć pamięci Zmarłego!

Zamówienia rządowe

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski” większą ilość podwozi samochodowych wartości kilkaset tysięcy złotych.

Prace renowacyjne na kopalni „Szarlota”

W Rydułowicach na kopalni „Szarlota”, należącej do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, przeprowadzane są prace renowacyjne celem przygotowania kopalni do pełnej wydajności. Jak wiadomo, dotychczas kopalnia nie pracuje pełną parą, ponieważ nie jest do tego przygotowana po kilkoletniej bezczynności. Szczególnie zrujnowane są podziemia kopalni, które w większej części stoją pod wodą, a częściowo zawalane są grubą warstwą mułu. Po ukończeniu tych prac kopalnia przygotowana będzie do pełnego ruchu, co połączone jest z przyjęciem dalszych robotników.

Korzystny arbitraż uporządkował zaszerogowanie strażaków i robotników z pogotowia pracy w hutach żelaza i metalu

Jak już wczoraj pokrótce informowaliśmy, w ubiegły wtorek 14 grudnia br. odbyło się posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w aktualnej sprawie zaszerogowania pracowników pogotowia pracy w hutach żelaza, metalu i pobocznych zakładów. Jako lawnik zasiadał w Komisji sekr. gen. Związków Strażaków Zjednoczonych Związków Zawodowych p. Sitka, a uzasadniał przed Komisją postulaty pracowników pogotowia pracy przez główny Związek Strażaków ZZZ. p. Popenda. Obrady Komisji trwały cały dzień i zakończyły się późnym wieczorem wydaniem następującego orzeczenia:

Orzeczenie

1. LISTA ZASZEROGOWANIA STRAŻAKÓW ZAWODOWYCH:

- Grupa a: Zawodowi strażacy, którzy w grupie b przepracowali 8 lat i w między czasie uzyskali III stopień wyszkolenia przeciwpożarowego.
- Grupa b: Zawodowi strażacy, którzy albo przepracowali w grupie c lat 8, albo przepracowali w grupie c lat 5 i w między czasie uzyskali II stopień wyszkolenia przeciwpożarowego.
- Grupa c: Zawodowi strażacy, którzy uzyskali I stopień wyszkolenia przeciwpożarowego i w grupie d przepracowali 9 miesięcy.
- Grupa d: Kandydaci na strażaków względnie strażacy zawodowi, którzy uzyskali I stopień wyszkolenia przeciwpożarowego i jednak i jednemu i drugiemu nie dłużej niż przez 9 miesięcy, po przeprowadzeniu 3 miesięcy w grupie e.
- Grupa e: Kandydaci na strażaków zawodowych jednak nie dłużej niż 8 miesiące (okres próbnny).

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE.

1. Zakład obowiązany jest każdemu nowo-

przyjętemu i wszystkim obecnie zatrudnionym, a nie posiadającym I stopnia wyszkolenia przeciwpożarowego dać możność w ciągu jednego roku uzyskania tego I stopnia wyszkolenia przeciwpożarowego. Zakład jest też obowiązany umożliwić strażakom zawodowym grupy c wzgl. grupy b, uzyskania II wzgl. III stopnia wyszkolenia przeciwpożarowego, jednak bez ponoszenia kosztów przez zakład. 2) Strażacy — rzemieślnicy w czasie pełnienia funkcji rzemieślników winni być zaszerogowani zgodnie z listami zaszerogowania obowiązującymi daną grupę rzemieślniczą danego przemysłu. 3) Wszyscy strażacy zawodowi grup fachowych a, b i c otrzymują dodatek fachowy w wysokości 5—40 proc. 4) Wszyscy strażacy otrzymują bezpłatne umundurowanie, a w razie specjalnych wy magań co do obuwia strażaków zawodowych stawianych przez zakład, zakład obowiązany jest w tym wypadku dostarczyć to specjalne obuwie. 5) Powyższe zaszerogowanie i uregulowanie dodatków fachowych nie może spowodować obniżenia zaszerogowania i dodatków fachowych tych strażaków, którzy w chwili wydania niniejszego orzeczenia znajdują się w stosunku pracy.

II. LISTA ZASZEROGOWANIA SANITARUSZY I LAZIENNYCH.

- Grupa b: Sanitarusze posiadający wyszkolenie ratowniczo-sanitarne drugiej kategorii Polskiego Czerwonego Krzyża lub wyszkolenie wojskowe.
- Grupa c: Sanitarusze i lazienni — sanitariusze.
- Grupa d: Lazienni pełniący jednocześnie funkcje palaczy lub wykonyjący reperacje.
- Grupa e: Lazienni.

POSTANOWIENIE SZCZEGÓŁOWE.

- 1. Sanitarusze grupy b i c otrzymują dodatkowe fachowe w wysokości od 5—40 proc.
- 2. Powyższe zaszerogowanie i uregulowanie dodatków fachowych, nie może spowodować obniżenia zaszerogowania i otrzymywanych dodatków fachowych tych sanitariuszy i laziennych, którzy w chwili wydania niniejszego orzeczenia znajdują się w stosunku pracy.

III. LISTA ZASZEROGOWANIA WOŹNICÓW STAJENNYCH, PORTIERÓW, ODZWIERNYCH, STRÓŻY ITP.

- Grupa b: Stajenni mający nadzór nad całą stajnią.
- Grupa c: Portierzy, dozorczy bram pełniący jednocześnie funkcje zaporowych przy przejazdach kolejowych, wszyscy woźnice.
- Grupa d: Odzwierni, dozorczy bram.
- Grupa e: Stróże (wartownicy) placowi, parkowi, drogowi, mostowi itd. i stajenni.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE.

Powyższe zaszerogowanie nie może spowodować obniżenia zaszerogowania i dodatków objętych powyższą listą zaszerogowania, którzy w chwili wydania niniejszego orzeczenia znajdują się w stosunku pracy.

IV. UKŁAD ZBIOROWY O WYNAGRADZANIU KIEROWCÓW SAMOCHODÓW

z dnia 20. października 1937 r. dla hut żelaza, zakładów przerobczých przemysłu hutniczego, koksiami hutniczymi, emaliami nielkowni oraz Śląskich Zakładów Elektrycznych należących do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach, obowiązujące również w koksowniach w których i w hutach metalu, należących do wyżej wspomnianego Związku Pracodawców.

Załoga koksowni w Knurowie przerwała strajk

Jak informowaliśmy w numerze wczorajszym, do strajku załogi kopalni Skarbofermu w Knurowie przystąpiła na znak solidarności także załoga sąsiedniej koksowni, należącej również do Skarbofermu. Strajk robotników koksowni trwał 24 godziny. Dnia 15 grudnia rb. załoga koksowni — w liczbie 560 osób — strajk przerwała, przy czym ranna zmiana

przystąpiła do normalnej pracy. Natomiast załoga kopalni nadal strajkuje. Strajkujący nie opuszczają terenu kopalni. Mimo iż prace w knurowskiej koksowni zostały przez załogę podjęta, to jednak praca ta narazie szwankuje, ponieważ koksownia cierpi na brak węgla, którego dostarcza koksownia kopalni sąsiadka.

V. Postanowienie niniejszego orzeczenia obowiązują od dnia 1 stycznia 1938 r. do dnia 30 czerwca 1938 r. z tym, że mogą być wypowiedziane na jeden miesiąc przed upływem terminu listem poleconym. Jeżeli wypowiedzenie w tym terminie nie nastąpi to układ automatycznie nadal na każdy następujący kwartał s jednonie miesięcznym wypowiedzeniem.

VI. Strony winny wyrazić swą zgodę na powyższe orzeczenie w ciągu dni 5.

Uwaga: Sprawę dodatku fachowego dla szoferów Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa odroczyła a to z powodu niejasności formalnej, które mogą być wyjaśnione pomiędzy stronami co do faktu bezpośrednich rozmów na ten temat w rokowaniach paryletycznych.

Wiadomości bieżące.

Czwartek 16 grudnia
Dziś: Albina
Jutro: Lazarza
Wschód słońca: 7:39
Zachód słońca: 15:24

Odczyty
ODCZYT W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNYM W KATOWICACH.
(a) W sobotę odbędzie się o godz. 18:15 w Towarzystwie Filozoficznym w Katowicach ul. Francuska 12 II p. odczyt o dr. Tomaszu Strzemboszu m. W sprawie sporu między psychologią postaci a psychologią klasyczną. Wstęp wolny.

Miło, zacisnie, wygodnie
przepełnione Boże Narodzenie
w Pensjonacie „Wanda” - Sopot
Ernststrasse 7, tel. Gdańsk 511-15
Kuchnia i usługa polska. — Pokoje dobrze ogrzane. — Cena 21 zł. — od osoby dziennie.
Wpłaty i informacje w Warszawie, tel. 568-60.

Radio

Czwartek 16 grudnia.
KATOWICE. — C. 1. 6:15 Audycja poranna. — 7:00 Piosenki poranne. 7:15 Muzyka z płyt. 8:00-8:15 Audycja dla szkół. 11:15 Poranek dla młodzieży. 11:25 Wzrosty. 11:40 Słowa Maria Eszter. — Płyty. 11:57 Ostatni czas. 12:05 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12:20: Dziennik południowy. 13:00 Koncert z płyt. 13:15 Muzyka lekka i taneczna. 13:30 Poranek dla młodzieży. 13:40 Słowa Maria Eszter. — Płyty. 13:55 Muzyka lekka i taneczna. 14:05 Poranek dla młodzieży. 14:15 Muzyka lekka i taneczna. 14:30 Poranek dla młodzieży. 14:45 Muzyka lekka i taneczna. 15:00 Poranek dla młodzieży. 15:15 Muzyka lekka i taneczna. 15:30 Poranek dla młodzieży. 15:45 Muzyka lekka i taneczna. 16:00 Poranek dla młodzieży. 16:15 Muzyka lekka i taneczna. 16:30 Poranek dla młodzieży. 16:45 Muzyka lekka i taneczna. 17:00 Poranek dla młodzieży. 17:15 Muzyka lekka i taneczna. 17:30 Poranek dla młodzieży. 17:45 Muzyka lekka i taneczna. 18:00 Poranek dla młodzieży. 18:15 Muzyka lekka i taneczna. 18:30 Poranek dla młodzieży. 18:45 Muzyka lekka i taneczna. 19:00 Poranek dla młodzieży. 19:15 Muzyka lekka i taneczna. 19:30 Poranek dla młodzieży. 19:45 Muzyka lekka i taneczna. 20:00 Poranek dla młodzieży. 20:15 Muzyka lekka i taneczna. 20:30 Poranek dla młodzieży. 20:45 Muzyka lekka i taneczna. 21:00 Poranek dla młodzieży. 21:15 Muzyka lekka i taneczna. 21:30 Poranek dla młodzieży. 21:45 Muzyka lekka i taneczna. 22:00 Poranek dla młodzieży. 22:15 Muzyka lekka i taneczna. 22:30 Poranek dla młodzieży. 22:45 Muzyka lekka i taneczna. 23:00 Poranek dla młodzieży. 23:15 Muzyka lekka i taneczna. 23:30 Poranek dla młodzieży. 23:45 Muzyka lekka i taneczna. 24:00 Poranek dla młodzieży.

Piątek 17 grudnia.
KATOWICE. — Godz. 6:15 Audycja poranna. — 7:00 Piosenki poranne. 7:15 Muzyka z płyt. 8:00 i 11:15 Audycja dla szkół. 11:25 Wzrosty. 11:57 Ostatni czas. 12:05 Audycja południowa. 12:20 Dziennik południowy. 13:00 Koncert z płyt. 13:15 Muzyka lekka i taneczna. 13:30 Poranek dla młodzieży. 13:40 Słowa Maria Eszter. — Płyty. 13:55 Muzyka lekka i taneczna. 14:05 Poranek dla młodzieży. 14:15 Muzyka lekka i taneczna. 14:30 Poranek dla młodzieży. 14:45 Muzyka lekka i taneczna. 15:00 Poranek dla młodzieży. 15:15 Muzyka lekka i taneczna. 15:30 Poranek dla młodzieży. 15:45 Muzyka lekka i taneczna. 16:00 Poranek dla młodzieży. 16:15 Muzyka lekka i taneczna. 16:30 Poranek dla młodzieży. 16:45 Muzyka lekka i taneczna. 17:00 Poranek dla młodzieży. 17:15 Muzyka lekka i taneczna. 17:30 Poranek dla młodzieży. 17:45 Muzyka lekka i taneczna. 18:00 Poranek dla młodzieży. 18:15 Muzyka lekka i taneczna. 18:30 Poranek dla młodzieży. 18:45 Muzyka lekka i taneczna. 19:00 Poranek dla młodzieży. 19:15 Muzyka lekka i taneczna. 19:30 Poranek dla młodzieży. 19:45 Muzyka lekka i taneczna. 20:00 Poranek dla młodzieży. 20:15 Muzyka lekka i taneczna. 20:30 Poranek dla młodzieży. 20:45 Muzyka lekka i taneczna. 21:00 Poranek dla młodzieży. 21:15 Muzyka lekka i taneczna. 21:30 Poranek dla młodzieży. 21:45 Muzyka lekka i taneczna. 22:00 Poranek dla młodzieży. 22:15 Muzyka lekka i taneczna. 22:30 Poranek dla młodzieży. 22:45 Muzyka lekka i taneczna. 23:00 Poranek dla młodzieży. 23:15 Muzyka lekka i taneczna. 23:30 Poranek dla młodzieży. 23:45 Muzyka lekka i taneczna. 24:00 Poranek dla młodzieży.

I Zjazd Absolwentów kursów teatralnych

(—) Absolwenci kursów teatralnych przy Szkole Pracy Społecznej zjeżdżają się 18 bm. na dwa dni do Cieszyna. Program pierwszego dnia zjazdu obejme sprawozdania z dotychczasowych wyników pracy teatralnej w środowiskach i trudności na jakie napotkali słuchacze w pracy w terenie. Drugi dzień zjazdu poświęcony będzie rozważaniom zagadnień ogólnooświatowych i teatralnych. Referaty wygłoszą: dr M. Hasiński, Wł. Pawłowski i H. Hahn. W zjeździe weźmie udział około 100 absolwentów przeszkolonych na kursach.

CO NAM DAJE WYSTAWA PARYSKA.
Każdy kto wrócił z wystawy paryskiej i opowiada o niej dużo przychodzi niebawem na aktualny temat paryżanek. To jest fakt, że są one niezwykle: syczące, mają duży gust, umieją skromnymi środkami ubrać się wytwornie i z paryskim wdziękiem. Ale czy to jest wyłącznie ich zaleta. Niewątpliwie mają wrodzoną elegancję i charmię. Ale umięją pomagać naturze, mając do tego odpowiedni środek. Były w Paryżu, przyobowiązuje nas, jakie znaczenie dla osoby kobiecej ma dobry umięnienie użyty puder Forvill. Ten sam puder Forvill można dostać w Warszawie. Tam samo wytworne malowanie twarzy może mieć naszę panie, które doceniają walory dobrego pudru i wody toaletowej załadują wyrobów światowej marki Forvill. (a)

Mącielska i buntownicza robota usuniętego pastora Koderischa

Świętochłowice, 15 grudnia.
Jak już przed trzema tygodniami domiosta prasa, został w parafii ewangelickiej w Świętochłowicach usunięty ze stanowiska administratora ks. Koderisch Werner, ponieważ nie zgodził się na wprowadzenie w urzędz ks. Raabego — Polaka jako drugiego pastora, który miał wykonywać czynności duszpasterskie dla polskich parafian. Miał to być pierwszy pastor Polak na przeszło 20 pastorów Niemców. Parafia świętochłowicka jest w większości polska, to te stanowisko butnego Niemca musiało zostać odpowiednio potraktowane. Tymczasowa Rada Kościelna, której przewodniczącym jest obecnie Polak Dr Micheida W. gotowa była przydzielić ks. Koderischowi inną parafię, ale on oświadczył iż z ramięnia polskiej Rady żadnej funkcji nie przyjmie. — Wobec takiego stanowiska wyznaczono mu termin 2 tygodni do opuszczenia terenu parafii i mieszkania służbowego, z tym zastrzeżeniem, że w tym czasie nie będzie prowadził żadnej akcji, na co dał słowo pastorskie i podpisał odpowiedni protokół. — Ten krok Tymczasowej Rady Kościelnej podziałał początkowo na resztę pastorów niemieckich jak zimny tusz, ale rychło

pod wpływem nieznanego źródła stanęła ponownie do walki z poiskością ze zdwojoną siłą. Postanowili zmobilizować resztki niemieczny do stosowania biernego oporu wobec zarządzeń Tymcz. Rady Kościelnej, będącej w myśl ustawy o tymczasowej organizacji Kościoła Ewang-Unijnego na G. Śląsku czynniakiem kierującym w tym kościele, do czasu unormowania stosunków prawnych t. j. na okres 2 lat. — Puścili Niemcy-pastorzy cały aparat organizacyjny w ruch, udając bohaterów sprawy narodowej i tak np. ks. Koderisch chce udowodnić swoim byłym parafianom, że on, obywatel polski, jako pastor-Niemiec nie koniecznie musi uznawać zarządzenia władzy oparte na ustawodawstwie państwa polskiego. — Otóż pastor Koderisch chodzi sobie od domu do domu, zwaluje i odbywa w mieszkaniu zebrania, zabrania ludziom uczęszczać na nabożeństwa odprawiane przez ks. Raabego, zakazuje dzieciom uczęszczać na naukę konfirmacyjną przez ks. Raabego prowadzoną i rozsiewa różne niepokojące pogłoski. Bo oto starsze babunie straszą polskich parafian: „Pan Pastor pisali do Berlina, zacekając, tam mu pomogą a

wtedy będzie z wami źle”. Czyżby naprawdę, obywatel polski — ?
Dwie niedziele pod rząd odprawił ks. Koderisch dwa nabożeństwa, wbrew zakazowi Tymczasowej Rady Krajowej dla garkstki parafian niemieckich ze Świętoch-



wie i W. Hajduk aż... w Chorzowie. — Ciekawe co o tych nabożeństwach w ich kościołach odprawionych dla obcej parafii, przez złożonego z urzędu pastora, myślą polscy parafianie w Chorzowie.

Termin dwutygodniowy już minął a ks. Koderisch siedzi sobie dalej i prowadzi „zbożną pracę”, buntuje ludność, rozgląda, że się nie wyprowadzi z mieszkania służbowego, ale czekał błądzić aż go policja usunie. Niekontrolne babunie wypaplały nieogłędnie, że ks. Koderisch „zostanie na terenie parafii choćby go z mieszkania usunęto, bo mu wszystko Volksbund zapłaci — ho! ho! Niemcy mają pieniądze!”

A jeszcze coś. Niejaki pan P. ze Zbrza odwiedził w tych dniach swego znanego pana P. w Świętochłowicach i zdradził mu, że podczas ostatniego pobytu niemieckiego ministra Fricka w Bytomiu był u niego ks. Koderisch z delegacją z prośbą wystawienia się za nim u polskiego rządu!

Ludzie o tym głośno mówią i straszą polskich parafian niemieckim ministrem. Może pastor Koderisch uzna za właściwe wyciągnąć z tych pogłosek konsekwencje, za nim uczynią to władze.

Polscy parafianie znają działalność ks. Koderischa od kilku lat, dlatego nie są zaskoczeni jego postępowaniem, uważają jednak, że należy położyć kres dalszemu prowokowaniu społeczeństwa, gdyż cierpliwość Polaków może się skończyć.

Radość w domu
sprawi podarek gwiazdkowy o stałej wart. 5 zł!
Buzietera — Zegarek — Okazje w brylantach.
JUVELIA KATOWICE, św. Jana 11
Telefon 316-70.

Przemówienie P. Prezydenta R. P. i ks. Prymasa w Radio

Jak się dowiadujemy, dzisiaj o godz. 19 Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wywodzi z Zamku w Warszawie do Radia przemówienie zatytułowane: „Pomoc dorostom — gwiazdki dzieciom”. Przemówienie to w ramach akcji pomocy zimowej transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w kraju. Dnia 18 grudnia r. b. o godz. 19:50 orzemuwi zaś do radiosłuchaczy w całej Polsce Prymas K. P. ks. Kardynał August Hlond Narwizywsz dostojnie Kościoła w kraju zaapeluje w swoim przemówieniu do wszystkich wiernych o troskliwe współdziałanie z akcją zimowej pomocy dzieciom.

Najbliższe posiedzenie Sejmu Śląskiego

(—) Na wtorek 21 bm o godz. 19 rano zwyczajne zostało plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

Pod adresem Dyrekcji Policji

(—) Rodzice uczniów gimnazjum miejskiego oraz katolickiego i szkoły powołanej przy ul. Jagiellońskiej proszą o uśmieszenie wesołych cich Korwitu z ulic: Wolowódzkiej, Sienkiewiczza, Piłsudskiego, Jagiellońskiej i Francuskiej. Czynni dani włoża się one no wymienionych ulicach i zacznają niejednokrotnie młodzież szkolną Szadim. ze ten apel rodzicielski odnieśli właściwy skutek

OBWIESZCZENIE UWAG!!!
Niniejszym przestrzegamy naszą P. T. Klientelę i Interesowanych żeby się nie dali wprowadzić w błąd przez nazwę nowoutwartej firmy „wollwort śląski” Sp. z o. o. Katowice, 3-go Maja 16, która z naszą firmą nie ma nic wspólnego.
Jakość towarów sprzedawanych w naszych składach oraz solidna obsługa P. T. Klienteli niewątpliwie spowoduje dalsze jak dotąd powodzenie naszej placówki gospodarczej.
Na wszelkie towary dajemy w sprzedaży przedświąteczny bonus rabatowy i specjalne premie.
WHOLE-WORTH S. A. Katowice
tylko ulica 3-GO MAJA NR 9
Chorzów I, ulica Wolności nr 32

Powstanie styczniowe a Ziemia Cieszyńska

Przed uroczystością w Cieszynie

Cieszyn, 16 grudnia.
W Cieszynie z inicjatywą miejscowej grupy W. Powstańców Śl. zawiązał się Komitet uczczenia 75 rocznicy Powstania Styczniowego r. 1863.
Na zebraniu organizacyjnym Komitetu w dn. 10 bm. w Cieszynie pod przewod. burmistrza p. Halfara referat wygłosił dyrektor Muzeum Ziemi Cieszyńskiej p. Fr. Popielek. Zapoznał on zebranych z treścią dokumentów historycznych władz austriackich, świadczących o udziale Cieszyńszczyzny w Powstaniu Styczniowym. Z akt tych wynika, że w okresie Powstania istniał w Cieszynie „Główny Komitet Rewolucyjny Polski”, a nadto istniał „Komitet Rewolucyjny Pań”, Cieszyn był ośrodkiem akcji charytatywnej niesienia pomocy rannym powstańcom.
Na zebraniu Zw. Powstańców Śl. utworzone „Komitet Narodowy” obchodu 75-iej rocznicy, który ustalił już szkie programu uroczystości. Odbędą się one w niedzielę, 23 stycznia w Cieszynie, z przeznaczeniem dochodu na Fundusz Obrony Narodowej. Program przewiduje wydanie specjalnego numeru tygodnika Śląskiego „Powstańca”, w całości poświęconego Ziemi Cieszyńskiej oraz jej działaczom narodowym i uczestnikom Powstania Styczniowego. W ramach obchodu odbędzie się otwarcie wystawy aktów archiwalnych, dotyczących Powstania Styczniowego pod nazwą: „Ziemia Cieszyńska w okresie Powstania Styczniowego”. Z projektowanych imprez jednodniowych należy wymienić uroczystą akademię w teatrze oraz zabawę ludową wszystkich warstw społeczeństwa i wojska w Domu Żołnierza pod hasłem „Naród z wojskiem — wojsko z narodem”.

W skład Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego wchodziły nast. osoby: Burm. Halfara, poseł dr Kotas, dyr. Popielek i prezes Sadowski.

Ci „straszni” lekarze domowi...

Rozmowa podsłuchana w kawiarni

12 godzinna w południe. Przy stolikach najmniejszej kawiarni siedzą same p. nie. Przystępu tu na płoteczki, pija półczarkę i jedzą ciasteczko z kremem.
Spiczące kapelusze, foki, cieniusieńkie podczochoy — jednym słowem, krzyk m. d. y.
Pani Marysia, żona znanego adwokata, poprawiając pomadką usta, z uśmiechem pyta panią Zofię:
— No, jakże, Pani Zosiu, córeczka, lepiej już?
— O, już prawie dobrze. Balam się bardzo, jak ona tę odór przejdzie. Ale to tylko zasługa lekarza, bo ją nadzwyczajnie starannie i dobrze leczył.
— Tak, a kogoż pani zywiała? — pani Marysia starannie lyczeczka krem wybiera z ciastka.
— Wyda się to pani śmiesznie: lekarza z Ubezpieczalni. Miał stałe opłaca składki, więc myślę sobie, dlaczego nie skorzystał, tym bardziej, że czasy ciężkie, a lekarze prywatni są tacy drodzy.
— W przeszłym roku też pani tak mówiła — pani Marysia uśmiecha się złośliwie, zapalając papierosa.
— Tak, rzeczywiście. Zdawało mi się wtedy, że coś mi w gardle rośnie, więc poszłam do lekarza domowego, do tego samego, co leczy Renię W. w oczekaniu było ze 30 osób, nie miałam odwagi czekać, poszłam do doktora M., wydałam 30 złotych, żeby się dowiedział, że mi nie nie jest.
— I czemu światu opowiada pani wtedy, jaicy straszeni są lekarze Ubezpieczalni.
— Chciałabym to odwołać. W ten oani, ten doktor miał wtedy pod swoją opieką 9000 ubezpieczonych, a w tym roku ma tylko 3, tego, nie więc dziwno, że może dużo więcej czasu każdemu choremu poświęcał.
— I co, dbał o Renię?
— Jak ja w zeszłym roku doktor L. leczył na kokułusz, nie przychodził do niej tak często, jak ten lekarz. Kiedy miała 40^o gorączki, był dwa razy dziennie i to bez mojego wyzwania. A ile lekarstw miała, i to wszystko bezpłatnie! Jak objęzłami choroba, Reniusz kosztowałaby mnie przeszło 250 zł.
— Ja na szkarlatynę Janka i Basi wydałam 278 zł. Z ołówkiem w roku 278 zł. Ale cóż miż maż nie jest ubezpieczony.
— No właśnie, a mieszczańska kłócka wielkiej roli nie w budzecie nie czyni i w razie choroby — pomoc lekarska jest bezpłatna.

Reperytary teatrów i kin

FFPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH:

Czwartek o godz. 20: „Teoria Einsteina”.
 Piątek o godz. 20: „Teoria Einsteina”.
 Sobota o godz. 15.30: „Jasna Góra” dla szkół. — O godz. 20: „Dzika Paszczoła”.
 Niedziela o godz. 15.30: „Stuba” dla szkół. — O godz. 19: „Dzika Paszczoła” dla kop. Giesche.
 Wtorek o godz. 19: „Dzika Paszczoła” dla bezrobotnych.
 Środa o godz. 20: „Teoria Einsteina”.

„Teoria Einsteina”.

Dziś i jutro większa komedia, wspaniała A. Cwoli-dziński występuje w roli „Teoria Einsteina”, która nie przetrzeła została gorąco przyjęta przez prasę i publiczność. Grają pp. n. wiatkowska, Rozmadowska, Sienkiewicz, Walte-równa, Jastrzębski, Szarkowski, K., Wasiłowski, Ho-żyszewski dr. L. Polbig-Kielbasowski.

„Polawicze perełki”.

W podłodkach 20 m. m. wieczór odbędzie się drugi i ostatni występ artystów opery warszawskiej. Grana będzie przepiękna opera Bizeta „Polawicze perełki”, która na ostatnim przedstawieniu odniosła niebywały sukces. W wspaniałym tolu zdobyła sobie szereg publiczności. Przy każdym zapowiedzi kurtyzy, wycieczki wykonywane przez Adę Sar. oraz Populawskim na czele na gradacji były burzliwe i okoliczności. Fattie „Zur Zil” odwozimy p. Pionka, Nuzabona, p. Mazurek. Na specjalnie w niego zasługuje chór krakowski Tow. Operowego. Przy pupille kapelmistrzowskiem Andr. Bł. Walicki-Walawski.

Teatr im. St. Wyspińskiego na prowincji.

BIELSKO-ZDRÓJ — czwartek, 18 bm. o godz. 19: „Jasna Góra”.
 NINNY BYTOM — piątek, 17 bm. o godz. 20: „Jasna Góra”.
 BIELSKO — poniedziałek, 20 bm. o godz. 15.30: „Dzika Paszczoła” dla bezrobotnych. — O godz. 19.30: „Dzika Paszczoła”.
 CHORZÓW — wtorek 21 b. m. o godz. 18.30 i 19.30: „Jasna Góra”.

Ostatni występ Chóru Dana w Chorzowie.

W piątek o godz. 30 wystąpi z ośmiogłosem koncertem przed wyjściem do Włoch i Ameryki zespół polski rewiolierów, słynny Chór Dana, który na ostatnim swym koncercie w Chorzowie zdobył niebywały powodzenia. Dla tych, którym nie udało się już zdobyć biletów na poprzedni koncert, nadarza się obecnie okazja (zaświadczenie) do 10 i 12 i 18 do 20. Domy miziko-we watafe, abonenci korzystają z 25 proc. zniżki.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 16 grudnia:
 CAPITOL: „Najny stalle szkiele”.
 CASINO: „Nicpod”.
 COLUSSUM: „Zwycięca”.
 ELEGANT: „Niezłomny przypadek”.
 SYLOWY: „Słodkie oboje”.
 UNION: „Hotel Savoy Nr 21”.
 ZAMELE — RIA: „Ty co w Ostrze wiesz Brama”.
 i „Bez światła”.
 ZAWODZIE — ATLANTYK: „Bobowator” i nadpro-gram.
 BOLOGUCIE — BAJKA: „Sza admirała” i nadpro-gram.

Inne miejscowości:

BIALA — MIL SKIE: „Truskawki”.
 BIELSKO — POLLO: „Parada gwiazd Warszawy”.
 RIALTO: „Jedna na milion”.
 BIELSKO-ZDRÓJ — SLASKIE: „Truxa” i „Diabły śniegów”.
 CHORZÓW — APOLLO: „Amerykańska awantura” i „Majestaty klucze”. — COLOSSUM: „Eskapada” i „Alak o świecie”.
 DZIKI: „Walec róg”.
 BOJOWY: „Pan podkórnik”.
 RIALTO: „San Francisco” i „Dziki śmiech”.
 KUNIA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Biała sowa” i nadprogram. — PIARST: „Moje szczęście to ty” i „Nadzieje w kwiat”.
 CHROPACZÓW — SLASK: „Lekarski dylemat” dr. Enga. „Zamek tajemnic”.
 HAJDUKI — SLASKIE: „Kochaj i nie płacz” oraz „Skrydła nad Hoolety”.
 LIPINY — COLOSSUM: „Tarcza i sielona bogini” i „Nępek”.
 MIKOŁÓW — ADRIA: „Pobrali się za wrozenie” i „Pochwał dzielnego zbrodni”.
 MYSŁOVICE — ADRIA: „Nie całą w słońcu” i nadprogram.
 GIZEGÓW — CASINO: „Maria Baaskirrow” oraz „Kino Kuba”.
 PLEKARY SLASKIE: „Nieswojoceny Robinson Kruszo”.
 RADZIONKÓW — CASINO: „Niedorząd” i „Świecące kwiaty”.
 RUDA — APOLLO: „Noc straconą” i „Należę do ciebie”.
 RUDA — APOLLO: „Troška o zrycie” oraz „Królowa tańca”. — H. LIOS: „Hrabia Władysław” oraz „Kieży jest kochanką”.
 SIEMIANOWICE AMERALNE: „Dama kame-lion”.
 ŚWIĘTOCHÓW — APOLLO: „Modane Bosty” (Wielka grażdzka). — COLOSSUM: „Panna Pstruga” i „Zamaskowany jeździec”.
 TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Bobowator Jacka Mortimera”.

Godna zwiedzenia wystawa obrazów

(—) Czesław Kuryatto daje nam w swej wystawie (urządzonej w salach Domu Oświatowego) bardzo ciekawe i niezwykle obrazy do oglądania. A powiedzmy z góry: i artystyczne doskonałe.

Jest wśród nich dużo portretów. I wśród nich widzimy takie, gdzie okazuje się nam twarz czy postać osoby jakby wy-linająca się z ciemności zjawia. W ten sposób malował dawniej, ale tu! go i dziś, i jest to w dziejach sztuki uświęcony sposób, który ma tę wielką zaletę, że odosobnia portretowanego od świata, przez co go tym dobitniej podaje naszym oczom. Ale wśród nowych portretów jest przeważnie jasniej-szych, które znowu odznaczają się dobit-nością przedstawienia uzyskaną innym spo-sobem: barwami i plamami jłnymi na tle jaśniejszym i jasniejszym, a więc przez p-zeciwstawienie barw i tonów.

Portrety robione przez Kuryatto odznac-zają się zawsze ogromną siłą ujęcia motywu i charakterystyką. Mają bardzo wiele życia; szczególnie młode postacie niewie-ście i dziewczęce pełne są uroku — zupeł-nie niepowiednio chwycyonego jak Nr Nr

50%

oszczędności prądu
daje tylko superheterodyna

Fenomen Mz

dzięki zastosowaniu rewelacyjnego układu „Ekonimizator Prądu”. Światowy zasieg, wspaniały ton. Cena zł. 289.— za gotówkę. Dopodne spłaty. Rata miesięczna zł. 20.—



Radio TELEFUNKEN

harmonia tonów-symbol jakości

21, 39, 41. Wśród nich Nr 35 „Dziewczyna z Zori”, doskonały obraz dający się świetnie zestawić ze sławnym hiszpańskim malarzem Zuloagą, z którym mógłby konkurować w Hiszpanii i wygrać zwyciężając!

Tę dobitność widzimy w studiach Gaz-dów Śląskich, takich prawdziwych, jak np. ten stary z pokręconą twarzą, Nr 44.

Jest wiele pejzazów, często silnie w nie-bieskim tonie, czasem słonecznych, ale w poważnym, ciemnym ujęciu.

Wystawa daje bardzo wiele prawdziwie artystycznych doznań i wrażeń.

Olczewski.

Tragiczny epilog zabawy Kapiszonem

(—) W ub. poniedziałek 16-letni Wincen-ty Froler z Bakowa, pow. Bielsko, man-pulując zapalnikiem (kapiszonem) do zapalania środków wybuchowych — spowodował eka-splonę. Froler doznał urwaną dwóch palców u lewej ręki, zaś 13-letni brat jego Edward doznał ogólnych obrażeń na twarzy i pier-siach. Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz dr. Gross, po czym niezszę-śliwoko przewieziono do szpitala Krajowego w Cieszyźnie.

Środek wybuchowy chłopcy prawdopodobnie znaleźli w polu.

Sprawa trojaczków chorzowskich na posiedzeniu magistratu katowickiego

Katowice 15 grudnia.
 W ub. wtorek odbyło się posiedzenie ma-gistratu Katowic, na którym załatwiono szereg spraw miejskich, m. in. wyznaczone celem usprawnienia badań cen artykułów pierw-szej potrzeby kilkanaście stałych punktów notowań cen w odpowiednich przedsiębior-stwach i sklepach. Zniesiono dotychczasowy system kontroli lokali nocnych w tym sensie, że z dniem 1 stycznia 1938 r. każdy właściciel lokalu będzie zobowiązany zgłosić za-bawy czy imprezy nocne pod rygorem kary. Poza tym uchwalono zakupić 250 wiaterek do wywozu śmieci. Zwią dyskusję wywołała sprawa trojaczków chorzowskich, znajdujących się w szpitalu miejskim w Katowicach. Postanowiono obniżyć koszt pobytu trojacz-ków w szpitalu do 4 zł dziennie.

W poślugu za bandytami

Dnia 14 bm. w późnych godzinach wie-czornych patrol policyjny natknął się w Bu-jakowie (pow. Rybnik) na dwóch podejrzanych osobników, którzy kręcili się w pobli-żu miejscowych sklepów. Osobnicy ci na widok policjantów rzucili się do ucieczki. Pa-trol policyjny wezwał uciekających do za-trzymania się i podniósł ręk do góry, na co podejrzani nie reagowali.

Za uciekającymi osobnikami policjanci wystrzelili dwukrotnie z karabinów. Strzały jednak chybiły. Osobnicy ukryli się w lesie przylegającym do gminy Bujaków.

Wstępne dochodzenia wykazują, że w tym wypadku wchodzi w rachubę wiarygodność sklepów, którzy zamierzali dokonać wiamania do sklepów w Bujakowie.

Mianowanie komendanta powiatowego Policji w Bielsku

(—) Nadkomisarz Policji Wojew. Gustaw Krzyżczak, b. zastępca komendanta pow. na miasto i powiat Katowice, został mianowany komendantem powiatowym Policji w Bielsku.

Rehabilitacja naczelnika gminy Nowy Bieruń

(—) Donosiliśmy swego czasu o zawleżeniu w urzędowaniu naczelnika okręgowo o Emla Włocławka z Bierunia Nowego za rzekomo nadużycia w urzędowaniu. Obecnie z przyem-nością stwierdzić możemy, iż na rozprawie, która odbyła się ostatnio przed sądem okręgowym w Katowicach, p. Włocławek uwolniony został od winy i kary. Wobec nie waleśienia apelacji przez prokuratora, wyrok umiawniaczy uprawomocnił się.

nością stwierdzić możemy, iż na rozprawie, która odbyła się ostatnio przed sądem okręgowym w Katowicach, p. Włocławek uwolniony został od winy i kary. Wobec nie waleśienia apelacji przez prokuratora, wyrok umiawniaczy uprawomocnił się.

Porzucił troje dzieci i uciekł w świat

(S) Dnia 12 bm. wieczorem o godz. 21 nie-laski Aleksander Włoczek z Tarn. Gór w mieszka-niu wdowy Christowej Auksztown w Nowej Wsi przy ul. 3 Maja nr 12 — opuszczył troje dzieci w wieku od 2 do 7 lat bez żadnej op-ki, a sam oddał się w niewiadomym kierunku. Docho-dzenia w toku

KONFERENCJA BIBLIOGRAFICZNA.
 (—) Dz. 4, o godz. 17 odbędzie się w Czysłni Instytutu Pedagogicznego w Katowicach (ulica Szkołna 9) konferencja bibliograficzna, która zwołana przez Instytut Pedagogiczny w Katowicach.

ODZNACZENIE NACZELNIKA BYTKOWA.

(—) Jak się dowiadujemy, naczelnik gminy Bytków p. Ludwik Wachowski został odznac-zony za zasługi w służbie samorządowej i Ste-brnym Krzyżem Zasługi o czym donosi „Moni-tor Polski” z dnia 7 bm.

NOWY WYSTĘP ZŁODZIEI.

(—) Wczorajem dnia 13 bm. około godz. 6 po wybiegu szczyw w oknie włamano się do mie-szkania na parterze Hajduka Eryka w Katowic-ach, przy ul. Lomowy nr 9, skąd skradziono jas-ny płaszcz męski, czworokątny budzik kilka kieszek męskich złoty łańcuszek z wisiorkiem, pare złotych koleżków, duża broszka podcał-na oraz złoty bransoletki, łącznej wartości ok. około 500 zł. Sprawcy splotzeni przez poszkodowa-nego, zbliżyć w kierunku ul. Sienkiewicza i w czasie ucieczki porzucili płaszcz i kaptuśz męski

Reprezentanci Śląskich inwalidów wojennych w władzach Związku

Do Rady Naczelnej Związku Inwalidów, Woje-nickich R. P. na ostatnim wainym zjeździe de-klaracji wybrani zostali ze Śląska do mator Jan Ludzka Laskowski i St. Ryszczkowski. W wydziale wykonawczym Zarządu Głównego tej organizacji pozostaje nadal p. Jan Karkoszka

O ustawę o prawie budowlanym

Komisja budowlano-mieszaniowa Sejmu Śląskiego obradowała we wtorek nad projek-tem ustawy o prawie budowlanym i zabudo-waniu osiedli. Referował poseł dr. Kotas. Kom-сія ukończyła 3-cie czytanie projektu usta-wy, wprowadzając dość szereg poprawek. Po-prawki te zmierzają przede wszystkim do za-gwarantowania praw nabytych budowniczym i kerown. kom budowy, wykonującym doty-czające ten zawód na obszarze Województwa Śląskiego. Projekt ustawy przejdzie przez obrady plenum Sejmu.

Czy to był zbir Maruszczyko? Osobliwy zbieg okoliczności w autobusie pod Bielskiem

W ubiegły wtorek w autobusie firmy Molin w Cieszyźnie, kursującym na linii Cieszyń - Bielsko wielkie poruszenie wśród licznych pasażerów wywołała wiadomość, że auto-busom tym jechał słynny już dziś krwawy ban-dyta, bezskutecznie od kilku dni poszukiwany przez policję, Nikifor Maruszczyko.

W pewnej chwili do autobusu, wyjeżdżają-cego z Cieszyzna o godz. 10 z minutami wślad na przestroni między Skoczowem i Bielskiem em jakiś osobnik, który zwrócił się do konduktora z prośbą, abym autobus zatrzymał przed Bielskiem, gdzie pragnie wysiąść.

Konduktor autobusu Franciszek Ponc do-patrzył się w owym pasażerze pewnego podobieństwa do Maruszczyka, którego fotografie ukazywały się w swoim czasie w gazetach. Zau-ważył, że podejrzany ten osobnik miał na twarzy bliznę z boku nad policzkiem, a nadto charakterystyczne znamia na prawym policz-ku.

Nie zdradzając się ze swym spostrzeżeniem, zatrzymał — stosownie do życzenia pasażera — autobus przy wjeździe do Bielska, wysiada-jąc równocześnie w zamiarze tropienia rzeko-mego bandyty i przy nadarzającej się sposob-ności oddania go w ręce policji.

Niestety zamiaru swego nie udało mu się przeprowadzić, gdyż osobnik ten w pewnej chwili zniknął bez śladu, zanim Ponc napo-kał jakiegoś policjanta. Po przybyciu autobu-su do celu konduktor Franciszek Ponc zamelo-dował telefonicznie policji o swym przypuszczeniu, że prawdopodobnie w Bielsku przeby-wa bandyta Maruszczyko, podając jednocze-snie rysopis domniemanego bandyty.

Czy osobnikiem tym był istotnie Maruszczy-ko trudno stwierdzić z całą stanowczością. — Nie jest wykluczone, że podejrzany mógł być Bogu ducha winny człowiek, a podobieństwo, że osobnikiem tym był właśnie Maruszczyko, do-daje się z psychosy, jaka opawała umyły

ludności Śląska Giesyńskiego po ostatnim na-pędzie rabunkowym w Itebną na samotnie idącego w godnoscach wieczornych mieszkańca Wisły Michała Motyka, o czym przed paru dniami donosiliśmy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności osobnik udził do autobusu w kilka chwil po rewiz-ji policji w tym wozie, skazując widocznie groźnego opryska, o którego grasowaniu na terenie Śląska Giesyńskiego kursują włości. Również fakt, że w czasie trapienia go przez Ponca znikł on nagle w zagadkowy sposób w podmiejskich domach nieszabły przypuszc-zanie, że istotnie w danym wypadku chodzi-ło o Maruszczyka, tym więcej, że rysopis podany przez konduktora autobusu spodził się z wyglądem poszukiwanego wroga opo-szczała nr 1.

Najistotniejszą formą udzielenia pomocy bezrobotnym — to praca.

